KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. | [illegible] XXIII. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 10 CZERWCA 1932 ROKU. | Nr. 154.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

POGŁOSKI O USTĄPIENIU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO
SENSACYJNE DONIESIENIE NA ŁAMACH „JOURNAL DES DEBATS".

PARYŻ, 8.6. „Journal des Debats" z dnia 8 czerwca zamieszcza na pierwszej stronie korespondencję z Warszawy, zaopatrzoną takim wstępem od redakcji:

„Marsz. Piłsudski często zaskakiwał opinję nieoczekiwanemi postanowieniami; nieraz odchodził w cień lub też wracał w sposób dość niespodziewany. Nie można tedy odrzucać a priori, jako nieprawdopodobnych, pogłosek, zawartych w poniższej korespondencji. Z drugiej jednak strony informacje te możemy ogłosić tylko z wielkiemi zastrzeżeniami, nie posiadając żadnego środka sprawdzenia ich ścisłości.

Czy marszałek się usunie lub zostanie, przyjaciele Polski życzą sobie jednego — oto aby polityka tego kraju poszła ku odrodzeniu jedności narodowej, potrzebnej w obecnym stanie Europy bardziej niż kiedykolwiek. Polacy, jakiekolwiek są ich poglądy polityczne, winni się przekonać, że zarówno teraz, jak i w przeszłości, niezgoda wystawiała ich na największe niebezpieczeństwa".

A dalej idzie korespondencja z Warszawy tej mniej więcej treści:

„Położenie w Polsce jest dość trudne. W polityce wewnętrznej naród nic nie wie o tem, co robią jego kierownicy. Trudności gospodarcze niepokoją szczególnie Prezydenta Rzeczypospolitej, który zwoływał parokrotnie konferencje b. premjerów. Nic wprawdzie nie wiadomo, o czem na tych konferencjach jej uczestnicy mówili, jedno tylko dało się stwierdzić, że marsz. Piłsudski nie brał w nich udziału.

Jest jeszcze inny moment charakterystyczny — długotrwałe milczenie marsz. Piłsudskiego co do jego przyszłych planów i projektów".

W dalszym ciągu korespondent powołuje się na głosy „Naprzodu" i dzienników żydowskich i kończy, przypominając pogłoskę o chęci marsz. Piłsudskiego usunięcia się na dłuższy wypoczynek, uwagą, że nie po raz pierwszy marszałek wykonałby coś zgoła niespodziewanego.

S. † P.

JÓZEF STANISŁAW

HALAMA

ARTYSTA

zmarł w Warszawie dn. 31 Maja b. r. pochowany na Powązkach dn. 2 Czerwca b. r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dn. 11 bm. o godz. 9 rano w kościółku Serca Jezusowego w Sosnowcu, na które zaprasza krewnych i przyjaciół

4170 **Rodzina.**

Dekret o przymusowem rozjemstwie
między kapitałem a pracą.

WARSZAWA, 9.6 (Tel. wł.). Opracowany przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z innemi Ministerstwami dekret Prezydenta o przymusowem rozjemstwie między kapitałem a pracą ma być ogłoszony w najbliższym czasie.

Myślą przewodnią dekretu jest szybka likwidacja zatargów, które przez przeciąganie się byłyby szkodliwe dla państwa i ogółu, np. strajki w kopalniach węgla lub wodociągach.

Dlaczego von Papen?
Zmiana kursu polityki.

PARYŻ, 9.6. „Capital" zamieszcza znamienną korespondencję z Berlina.

Dlaczego kanclerzem Rzeszy mianowany jest właśnie von Papen, znienawidzony w Ameryce, wydalony z Ameryki za szpiegostwo iakty terorystyczne?

Skąd tak radykalna zmiana, skoro wszyscy poprzedni kanclerze Niemiec odznaczali się szczególnem służalstwem i czołobitnością nadmierną wobec Ameryki?

Na pytania te odpowiada korespondent „Capitalu":

Dlatego, że von Papen posiada reputację szczerego zwolennika porozumienia z Francją; że rozpowszechniał w Niemczech idee hrabiego Dormessora; że często odwiedzał Paryż i konferował z wybitnymi politykami, jak De Jouvenal; że pragnie filoamerykański kurs polityki niemieckiej zastąpić orjentacją francuską: wreszcie, że zaledwie kilka dni temu „Germania" zamieściła jego artykuł, w którym z całego serca nawoływał do utworzenia mieszanej komisji wojskowej francusko - niemieckiej w celu opracowania podstaw porozumienia i ofiarowania Francji ostatniej szansy zbliżenia z Niemcami.

Bez komentarzy.

Bilans handlowy
ZA MAJ.

WARSZAWA, 9.6. (Tel.wł.). Według dotychczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wywóz z Polski w maju wyniósł 976.932 tonny towaru o wartośc 78 milj. 062 tys. zł., przywóz — 125335 ton towaru o wartości 73 milj. 227 tys. zł. Saldo więc za maj jest dodatnie i wynosi 4m. 835 tys. zł. W porównaniu do kwietnia zmniejszył się wywóz o 18 milj. 100 tys. zł., a przywóz o 5 milj. 600 tys. zł.

Strajk drukarzy
WE LWOWIE.

LWÓW. 9.6. (Tel.wł.). We Lwowie wybuchł wczoraj strajk drukarzy w związku z wypowiedzeniem z dniem 1 b.m. przez pracodawców dotychczasowego cennika płac. Pracodawcy proponują obniżenie płac ze 100 zł. tygodniowo na 75 zł., pracownicy zaś godzą się na 93 zł. Kilkudniowe pertraktacje nie doprowadziły do skutku i dlatego wybuchł strajk.

Wizyta ministrów angielskich w Paryżu
Mac Donald ma zaproponować odroczenie konferencji lozańskiej.

PARYŻ, 9.6. Ośrodkiem zainteresowania francuskich kół politycznych jest inicjatywa premjera Herriota, w wyniku której w sobotę przedpołudniem przybywa do Paryża Mac Donald wraz z ministrem Simonem. Ministrowie angielscy przez dwa dni konferować będą z Herriotem, a w poniedziałek wyjeżdżają do Genewy. Prawdopodobnie tym samym pociągiem wyjedzie również Herriot.

„Oeuvre" w przyjeździe ministrów angielskich widzi jedno z pierwszych następstw niemieckiej polityki, która najwidoczniej zupełnie zaskoczyła Anglików i sprawiła im zawód. Niespodzianka nastąpiła w dniu, gdy Hindenburg, posługując się metodami kaisera Wilhelma, wypędził kanclerza Brüninga i zamianował rząd v. Papena. Jeżeli Foreign Office nawiązało jakąś współpracę z Wilhelmsstrasse, to mogła to być współpraca z Niemcami Brüninga, lecz nie Niemcami v. Papena.

„Petit Parisien" podkreśla również, że wobec wypadków, rozgrywających się w Niemczech, wzajemna wymiana zdań stała się koniecznością. Mac Donald w rozmowie z Herriotem wysunie ponadto swój dawny punkt widzenia w sprawie udzielania pomocy finansowej państwom Europy środkowej pojedyńczo, podczas gdy Herriot opowiada się, jak poprzedni rząd francuski, za ogólnym planem pomocy, który jedynie może uratować te państwa od katastrofy.

„Echo de Paris" zapatruje się sceptycznie na ewentualne wyniki wizyty angielskich ministrów w Paryżu. Podobnie „Excelsior" przestrzega przed przesadnemi nadziejami.

LONDYN, 9.6. Zdaniem „Daily Telegraph" podczas konferencji z Herriotem Mac Donald poruszy sprawę reparacyj, rozbrojenia, światowej konferencji gospodarczej i pomocy dla państw naddunajskich. Niewątpliwie omówiona musi być również kwestja zmiany rządów w Niemczech.

„Daily Mail" przypuszcza, że Mac Donald zaproponuje odroczenie konferencji lozańskiej. Według informacyj otrzymanych przez dziennik z Paryża. Francja doszła do przekonania, że Niemcy nie mogą płacić i gotowa jest do odroczenia spłat niemieckich, pod warunkiem jednak, że Niemcy wyrzekną się jednostronnego skreślenia reparacyj. Okres nowego moratorjum ma być wykorzystany do rokowań z Ameryką w celu ostatecznego skreślenia długów wojennych.

„Rozbrojenie moralne" dezerterów.
Niebywała petycja pisarzy zagranicznych.

WARSZAWA, 10.6. Do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej wpłynęła w tych dniach niebywała „petycja", podpisana przez szereg osób ze świata politycznego i literackiego Anglji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Holandji. Petycja prosi o zwrócenie uwagi „na okrutne kary, jakim poddano pięciu lojalnych (!) poddanych, a mianowicie Aleksandra Mozolewskiego, Cyryla Prystupiaka, Filarjona Hradyskiego, Jana Zdaniewicza i Platona Kościewicza", którzy „zgodnie ze swemi przekonaniami, nie chcieli zgodzić się na to, by zostać żołnierzami". Petycja, rojąca się od pacyfistycznych frazesów, kończy się zwrotem: „rozbrojenie moralne tych młodych ludzi osiągnęło już taki stopień doskonałości, że nie chcą oni brać udziału w żadnej wojnie, a nawet w przygotowaniach do wojny".

Podpisów jest 37. Na czele trzej lordowie: Ponsonby, Arnold i Bertrand Russel. Z pośród sfer literacko - naukowych spotykamy tu nazwiska H. G. Wellsa, Romain Rollanda, autora „Chłop czycy" Marguerjtte'a, prof. Einsteina, Stefana Zweiga i innych, stale podpisujących wszelkie enuncjacje Ligi obrony praw człowieka i obywatela.

„Kilku młodych ludzi", za którymi się w tej petycji ujęto, są to poprostu dezerterzy, skazani za zbrodnię dezercji na kary więzienne od roku do czterech lat. Zbrodnia dezercji karana jest surowo we wszystkich państwach, gdzie istnieje powszechny obowiązek służby wojskowej. Dziwna więc rzecz, że tego rodzaju petycje nie są kierowane również gdzieindziej. Ale najbardziej groteskowe w całej tej sprawie jest, że owi „młodzi ludzie", to nie są wcale jacyś męczennicy idei pacyfizmu, ale poprostu członkowie — sekty baptystów. To odsłania istotny cel petycji. Zamiast napisać wprost, że chodzi o baptystów, robi się hecę pacyfistyczną, obliczoną na antypolski efekt.

Wielbicielki Hitlera
POBIŁY W SĄDZIE MINISTRA.

BERLIN, 9.6. — Na sal sądowej w Darmsztacie doszło w czasie rozprawy do niebywałego skandalu. W charakterze świadków składał zeznania heski minister spraw wewnętrznych, Leuscher, w sprawie oskarżonych członków bojówek hitlerowskich.

Kiedy po zeznaniach minister opuszczał salę sądową otoczyły go licznie zebrane na sali zwolenniczki Hitlera, z których jedna spoliczkowała go. Zanim uwolniono ministra z opresji, otrzymał on wiele jeszcze ciosów z rąk wielbicielek „pięknego Adolfa".

Burmistrz N. Jorku
OSKARŻONY O ŁAPOWNICTWO.

NOWY JORK. 9.6. Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie burmistrza N. Jorku Walkera, sformułował 15 punktów, na podstawie których domaga się od gubernatora stanu nowojorskiego złożenia Walkera z urzędu z powodu złamania obowiązków służbowych i przyjmowania pieniędzy, których pochodzenie jest bardzo niejasne.

Głównym punktem oskarżenia jest przyjęcie od towarzystwa omnibusowego 10.000 dolarów, które posłużyły Walkerowi na sfinansowanie jego podróży do Europy.

ARESZTOWANIA DZIAŁACZY UKRAIŃSKICH W SOWIETACH

EMIGRANTÓW Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

RYGA, 9.6. — Po dłuższej przerwie władze sowieckie na Ukrainie dokonały ponownie licznych aresztowań wśród Ukraińców — emigrantów z Polski i Czechosłowacji.

Wśród aresztowanych znajdują się między in. b. adwokat Woroniuk. pochodzący z Użgorodu na Rusi Podkarpackiej, który był ostatnio urzędnikiem komisarjatu sprawiedliwości republiki ukraińskiej, nauczyciel Bojczuk, rodem z Kolomyji i profesor wyższych uczelni sowieckich w Charkowie — Michał Kaczeniuk ze Lwowa.

Aresztowania te są dalszym ciągiem represyj sowieckich, wobec emigrantów ukraińskich z Małopolski Wschodniej, oskarżonych przez G.P.U. o prowadzenie propagandy nacjonalistycznej, celem oderwania Ukrainy od związku sowieckiego, jak również o udział w spisku przywódcy opozycji prawicowej Syrcowa.

Uprzednio G.P.U. aresztowało cały szereg wybitnych działaczy ukraińskich, pochodzących z Małopolski Wschodniej, z których wymienić należy prof. Łozińskiego, inż. Indyszewskiego, Ciokana, b. komendanta Tarnopola w czasie walk polsko-ukraińskich. braci Michała i Adama Melnik. oraz b. komendanta ukraińskich strzelców siczowych Hrycia Kossaka. Pozatem aresztowano dr. Onyszkiewicza, prof. Mazurenko i inż. Makarenko. Wszystkim zarzucono prowadzenie propagandy antyrosyjskiej i seperatyzm ukraiński.

Wszech-ukraińskie kolegjum GPU. pod przewodnictwem Redensa ostatnio rozpatrywano sprawę aresztowanych Uukraińców i skazało 28 z aresztowanych na zesłanie na wyspy Sołowieckie. dokąd deportowano między innemi Hrycla Kossaka wraz z żoną i synem studentem. Resztę aresztowanych deportowano do innych odległych prowincyj i na Syberję.

Charakterystycznem jest, że aresztowanym pod zarzutem zdrady głównej działaczom ukraińskim nie wytoczono procesu sądowego, któryby odbył się jawnie, lecz osądzono ich w trybie uproszczonym przez kolegjum G.P.U. Rząd sowiecki stanął bowiem na stanowisku, że wytoczenie nowego procesu przeciwko seperatystom ukraińskim, pochodzącym przeważnie z Małopolski Wschodniej, utrudniłoby propagandę komunistyczną wśród ludności ukraińskiej w Polsce.



Prezydent państwa mandżurskiego, b. cesarz chiński Pui (w środku) przyjmuje członków komisji Ligi Narodów.

ANGLICY

O RZĄDZIE VON PAPENA.

„Daily Telegraph" pisze:

„Nigdy jeszcze w naszych czasach nie mieliśmy sposobności oglądać takiej karykatury politycznej, jaką stanowi rząd von Papena. Opiera się on jedynie i wyłącznie na klice polityku jących generałów, mających wpływ na prezydenta Hindenburga. Ta junta militarna ma zamiar obalić rząd i wprowadzić panowanie kasty wojennej".

„Neeos Chronicle":

„Wiadomości z Niemiec stanowią nieszczęśliwy wstęp dla konferencji w Lozannie, zwłaszcza jeżeli, jak twierdzą, rząd niemiecki ma zamiar wprowadzić ponownie ustrój monarchiczny. Nie należy zapominać, że członkowie obecnego rządu niemieckiego są przedstawicielami tego systemu i tych ideałów, które doprowadziły do wywołania Wielkiej wojny".

Zginął przemysłowiec

NA DWORCU W BERLINIE.

WARSZAWA, 9.6. — Wielkie wrażenie w kołach warszawskiej finansjery i handlu wywołał tajemniczy, niezrozumiały dotychczas fakt zaginięcia bez wieści znanego kupca i przemysłowca warszawskiego p. Maksymiljana Glinenszteina, zamieszkałego przy ul. Koszykowej nr. 19.

Śledztwo policyjne rozporządza w tej sprawie dotychczas następującemi materjałami:

Oto państwo Glinenszteinowie spędzili wiosnę w Szwajcarji. Po kilkotygodniowym wypoczynku wracali z Lozanny do kraju. Działo się to przed dwoma tygodniami.

Na jednym z dworców berlińskich przemysłowiec z żoną siadł do śniadania w kawiarni dworcowej.

Wpewnej chwili wstał od stolika, aby udać się do toalety i od tej chwili ślad po nim zaginął.

Małżonka p. Blinensztein przez dwie godziny czekała na męża, wreszcie zawiadomiła o zaginięciu policję dworcową. Rozpoczęto poszukiwania. Dworzec zrewidowano bardzo dokładnie i nic podejrzanego nie wykryto. Przesłuchanie służby także nic dało wyniku. Wobec tajemniczego zaginięcia pani G. pozostała w Berlinie i przez 7 dni oczekiwała na wyniki śledztwa. Berlin skomunikował się najpierw z Lozanną, a następnie z Warszawą. Policja szwajcarska, niemiecka i polska razem wzięły się do śledztwa.

Rozesłano do wszystkich krajów Europy fotografje zaginionego, jego rysopis i t. d. Dotąd jednak znikąd odpowiedź nie nadeszła.

Pani Glinenszteinowa powróciła do aWrszawy i od trzech dni z niepokojem oczekuje na wieści o mężu. Stan interesów p. Glinenszteina nie przedstawiał się w ten sposób — aby musiał on zniknąć z horyzontu. Raczej możliwe jest nieszczęście.

OGŁOSZENIE WYBORÓW

do parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT, 9.6. W dniu wczorajszym ukazało się w dzienniku urzędowym rozporządzenie królewskie, w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów na dzień 7 lipca.

B. premjer rumuński Maniu, omawiając ten dekret, oświadczył dziennikarzom, iż nowe wybory są ważnym krokiem do powrotu na drogę legalności. Wywoła to niewątpliwie dobre wrażenie w narodzie i wzmocni autorytet króla.

Nowy gabinet Vaidy nie przedsięweźmie żadnych poważniejszych zarządzeń, lecz ograniczy się tylko do załatwiania spraw bieżących. Po wyborach Vaida ustąpi, aby zrobić miejsce dla rządu. który wyłoniony będzie na podstawie wyników wyborów parlamentarnych.

Maniu zajął się dalej sprawą stosunku między narodem i królem, przyczem stwierdził, że ostatnie rządy Jorgi i Argetojanu wykopały przepaść między koroną, a narodem rumuńskim. Rząd Vaidy musi uczynić wszystko, aby nie dopuścić do pogłębienia tej przepaści.

Alarmujące wieści

o sytuacji w Jugosławji.

RZYM, 9.6. Od kilku dni białogrodzki korespondent „Giornale d'Italia" podaje dane o ciężkiej sytuacji i wrzeniu w Jugosławji.

Dziś podaje sensacyjną wiadomość o koncentracji wojskowej w Macedonji.

Liczne bataljony, stacjonowane nad granicą austrjacką, przesunięto i translokowano w głąb Macedonji.

Powzięto również szereg ważnych decyzji wojskowych.

„Giornale d'Italia" pisze, że dokonywa się tego pod pretekstem aktywności rewolucyjnej organizacji macedońskiej, od siebie jednak dodaje, że wynikają te decyzje wojskowe z rozpaczliwego stanu ludności, cytując dziennik chłopski „Zemledelskie Nowiny", gdzie piszą: „Straciliśmy cierpliwość, dziś nie mamy praw, mamy tylko przekraczające siłę obowiązki, we wsi naszej na 650 tylko 5 mogło zapłacić podatki, niema od kogo wziąć nawet centa. My, chłopi, musimy za przykładem studentów, organizować wiece, manifestacje, protesty".

„Giornale d'Italia" dowodzi, że serbskie grupy rządowo - wojskowe nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji w Jugosławji i zechcą się ratować wskazywaniem rzekomego niebezpieczeństwa zewnętrznego. Oczywiście informacje dziennika włoskiego mogą mieć charakter tendencyjny i dlatego przyjmować je trzeba z zastrzeżeniem.

Okropna zbrodnia dziewczynki

która zamordowała dwoje dzieci.

PARYŻ, 9.6. — Pod Paryżem niedaleko dzielnicy St. Denic, dokonała policja sensacyjnego aresztowania 12-letniej dziewczynki, Żermeny Ribot, która zamordowała dwoje dzieci swej siostry.

Młodociana morderczyni mieszkała u swej siostry, wdowy, i podczas jej nieobecności, gdy ta pracowała w pobliskiej fabryce, opiekowała się jej dwiema dziewczynkami, liczącemi 3 i 2 lata. Nagle jedna dziewczynka zmarła z objawami udaru mózgowego. W dwa tygodnie później taki sam los spotkał drugą córeczkę.

Zrozpaczona matka zawiadomiła policję, która po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa i przesłuchaniu małej Żermeny doszła do niezbitego przekonania, iż tylko ona w jakiś tajemniczy sposób zgładziła ze świata obie dziewczynki.

Mała Żermena długo wypierała się zbrodni, ale ostatecznie załamała się i z głośnym płaczem wyznała, że istotnie pozbawiła życia obie córeczki swej siostry. Nieletnia zbrodniarka zeznała dalej, że śmierć dzieci spowodowana została przerwaniem stosu pacierzowego przez podniesienie za głowę w górę i przekręcenie szyi.

Na pytanie sierżanta policji, co ją skłoniło do odebrania życia dwojgu niewinnym dzieciom, oświadczyła mała zbrodniarka, że w ten sposób chciała wywrzeć zemstę na swej siostrze za uderzenie jej po twarzy.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Małoletnia zbrodniarka tymczasowo będzie poddana badaniom lekarskim w instytucie psychjatrycznym, zachodzi bowiem możliwość, że jest ona obciążona dziedzicznie.

Popisy lotników

I AKROBATÓW POWIETRZNYCH.

PARYŻ, 9.6. — W Grenoble odbył się mityng lotniczy, w którym wzięło udział kilku sławnych lotników francuskich, jak Paulhan, Jacquemard, Bornand, oraz lotniczka Boucher.

Popisywali się dwaj akrobaci: William, który jedyny na świecie wykonywa potrójny skok na spadochronie, porzucając w powietrzu pierwszy, potem drugi spadochron, by dopiero na trzecim opaść na ziemię, oraz Vincent, który dowiódł ogromnej odwagi, wykonywując akrobacje na trapezie, zawieszonym na 7 metrów pod aeroplanem.

Ogólny podziw wzbudził as lotnictwa francuskiego Paulhan, wykonywując na swym aparacie myśliwskim. zaopatrzonym w silnik Hispano-Suiza o sile 500 koni, jedyną w swoim rodzaju akrobację, tak zwaną „ósemkę" pionowo do ziemi.

Rita Gorgonowa

NIE BOI SIĘ SMIERCI.

LWÓW, 9.6. — Oczekująca w więzieniu dalszych swych losów Rita Gorgonowa wysłała w dniu wczorajszym dwa listy, jeden do artysty dramatu lwowskiego p. Damięckiego, prezesa filji lwowskiej Zasp-u, drugi do swej teściowej p. Olgi Gorgonowej.

W pierwszym liście Gorgonowa dziękuje za pomoc, jaką okazali jej artyści lwowscy, przesyłając jej złożoną wśród siebie pewną kwotę.

W drugim liście pisze Gorgonowa, że jej teściowa skarży się zapewne, iż nazywa ją swą matką po tem wszystkiem, co się stało, lecz czyni to przez wzgląd na jej syna, a swego męża, którego zawsze kocha. Dalej donosi, że nie boi się kary śmierci, ani kościstych rąk kata. Żal jej tylko dzieci, na które spadła hańba. Prosi wkońcu teściową o przebaczenie za wszystko i by jej nie potępiała.

W kołach sądowych wyrażane jest przypuszczenie, że nastąpi prawdopodobnie kasacja wyroku, niewiadomo jednak, czy przy rozprawie kasacyjnej bronić będzie Gorgonowej dotychczasowy jej obrońca.

Podobno współtowarzyszki Gorgonowej z celi więziennej nakłaniają pą usilnie, aby postarała się o innego obrońcę.

Groźba rewolty

TRĘDOWATYCH.

BUKARESZT, 9.6. Ciężka sytuacja finansowa Rumunji, wobec której rząd zmuszony był bardzo wydatnie ograniczyć fundusze na opiekę społeczną, powoduje wrzenie w rozmaitych schroniskach dla umysłowo i nieuleczalnie chorych.

Przed niedawnym czasem pisma doniosły o buncie warjatów w zakładzie dla obłąkanych koło Cluj.

Przyczyną buntu było złe odżywianie pensjonarjuszów.

Obecnie „Uniwersal" donosi o grożącej rewolcie wśród 130 chorych na trąd, internowanych w specjalnem schronisku koł Tehilesti.

Trędowaci już raz w zeszłym miesiącu zbuntowali się. gdyż ich głodzono.

Po chwilowej poprawie pożywienie znów się pogorszyło.

Sytuacja z dnia na dzień staje się groźniejsza, gdyż zakład nie otrzymał od rządu potrzebnych funduszów, a dostawcy, którzy dotychczas dostarczali środków żywności na kredyt wstrzymali wszelkie dostawy, aż do czasu uregulowania zaległych rachunków.

Trędowaci grożą gremjalną ucieczką z obozu i chcą udać się do miasta, aby zdobyć pożywienie i urządzić demonstrację przed starostwem z powodu otrzymywania niedostatecznego i złego pożywienia.

Wiadomość o tych zamiarach przedostała się do wiadomości ludności pobliskich wsi i miasteczek.

Ludność wystawia u wejścia do wsi stałe posterunki obserwacyjne, które mają wszcząć alarm w razie pokazania się trędowatych.

„Universul" nawołuje rząd do natychmiastowego wyasygnowania środków pieniężnych celem uspokojenia ogarniętej strachem ludności i zapobieżenia rewolcie trędowatych.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw pogoda zmienna, potem pogodnie. Ranek chłodny, w ciągu dnia wzrost temperatury do około + 20 st., a na Pokuciu i Podolu do + 22 st. Słabe wiatry zachodnie.

Zapisujcie się do P.M.S.

Rządy wojskowe w Niemczech.

„Le Temps" na naczelnem miejscu (nr. 25851 i 25852):

— Zaczyna być jasną gra, która rozegrała się w Berlinie. Dowódcy wojskowi posłużyli się szerokim ruchem, stworzonym przez Hitlera, aby zużyć wszelkie koalicje parlamentarne, skierowane ku lewicy, oraz aby wyjąć władzę z pod wpływu stronnictw politycznych. Teraz chodziłoby także o wyzucie Hitlera z owoców jego zwycięstwa na rzecz wyłącznie wpływów wojskow., bądźto przez przyłączenie hitlerowców do rządów, co byłoby najlepszym sposobem uczynienia ich bardziej giętkimi politycznie, przystosowanie ich i wchłonięcie, bądźto przez zwrócenie się przeciw nim, gdyby Hitler nie chciał pójść na tę taktykę. Ze stanowiska czysto niemieckiego sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej, gdyby zamiast konieczności wyboru między skrajną prawicą hitlerowską koalicją skierowaną na lewo, Niemcy mieli do wyboru między z jednej strony Hitlerem, którego poglądy społeczne i hasła antykapitalistyczne niepokoją koła konserwatywne, a z drugiej strony dowódcami wojskowymi, działającymi z bezwzględnem poparciem Reichswehry...

Powiedziano, że rząd von Papena jest przedewszystkiem rządem przejścia. Niema tu żadnego przejścia. Wszystkie mosty są zerwane i nie pozostaje żadna już możliwość współpracy z tymi, którzy od lat 12-tu usiłowali zorganizować Niemcy republikańskie i demokratyczne...

To nie co innego jak stary duch pruski junkrów, dowódców wojskowych i kierowników ciężkiego przemysłu, który odradza się i ujawnia z siłą, jakiej odzyskania przezeń nikt nie przypuszczał po klęsce r. 1918 i po dwunastu latach rządów republikańskich i demokratycznych. W rzeczywistości rząd Papen—Schleicher wydaje walkę demokracji niemieckiej. Staje on nietylko przeciw rewolucyjnemu socjalizmowi, ale także przeciw wszystkiemu, co przyjmuje zasady liberalizmu. Ani raz w deklaracji rządu von Papena nie jest wspomniana konstytucja, prawa parlamentu, rękojmie, będące u podstaw wszelkiej organizacji nowoczesnego państwa.

„Le Journal des Debats" piórem p. Bernus'a (nr. 153):

—Parlamentaryzm jest dzisiaj już tylko fikcją w Niemczech, gdzie rzeczywistość władzy należy do wojskowych i tych, którzy z nimi idą... Generał von Schleicher będzie najznaczniejszą osobistością rządu. Gdyby chciał, marszałek Hindenburg byłby go mianował kanclerzem. Ale zadowolił się on ministerstwem Reichswehry, sądząc, że będzie tem również wszechpotężny, a bez kłopotów urzędu kanclerza... P. von Papen w St. Zj. Ameryki, nadużywając ochrony dyplomatycznej, pogwałcił podstawowe prawa międzynarodowe i kierował zaczepnemi operacjami przeciw krajowi, z którym rząd jego utrzymywał, jak twierdził, stosunki dyplomatyczne. Można sobie zdać sprawę z tego, jaką wagę należałoby przywiązywać do zobowiązań, jakieby on w przyszłości przyjął, w imieniu Rzeszy, szczególnie w zakresie zbrojeń. Niemcy republikańskie w r. 1932 nie znalazły lepszego kanclerza niż tę osobistość, której udowodniono prawdziwe zbrodnie. Może i lepiej, że pokazują one bez wstydnie, jaka jest ich polityka, pod warunkiem, że nie będzie się zamykało oczu.

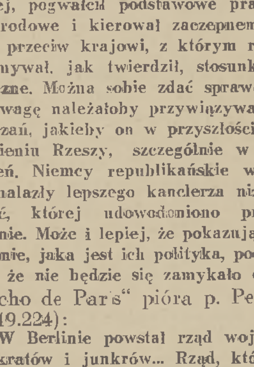
„Echo de Paris" pióra p. Pertinax'a (nr. 19.224):

— W Berlinie powstał rząd wojskowych, biurokratów i junkrów... Rząd, który przychodzi po kanclerzu Brüningu, jest rządem wojskowym... Kierownikiem jest w rzeczywistości gen. von Schleicher... W urzędzie kanclerskim osiada osobistość, która wydaje się jedynie narzędziem kliki wojskowej. kop. von Papen... Nie żałujemy nadmiernie tych zdarzeń z drugiej strony Renu, bo zdzierają one jedynie zasłonę z prawdziwych kierowników Niemiec. Dowódcy wojskowi, junkrzy, biurokraci, którzy się wyłaniają dzisiaj na światło dzienne, mieli wpływ stanowczy już i na rządy poprzednie i zwykle podporządkowywały je swojej woli. Lepiej, że zasłona spada...

„La Republique" lewicowa z 2 bm.:

— Naprzód ministerstwo przejściowe obecne rozwiąże Reichstag i będzie na widoku aż do wybrania nowego Reichstagu, gdzie nacjonaliści i hitlerowcy będą w większości. Następnie von Papen ustąpi miejsca von Schleicherowi, który w zgodzie z hitlerowcami, opierając się na stanie prawnym republikańskim, mającym wyraz w tym nowym Reichstagu, zgniecie socjalistów i komunistów, zapewne po dopuszczeniu hitlerowców do szeregów armji. Wreszcie von Schleicher, opierając się na prawie umysłów trzeźwych i twardych do zrzucania z łodzi romantyków, zrzuci Hitlera, zabrawszy mu jego wojska i założy trzecią Rzeszę, której tak żąda Hitler. Może nawet ofiaruje tron Kronprinzowi, ale czy to będzie dyktatura monarchiczna czy nie, pewne jest, że będzie dyktatura.

Podobnie oceniają nowy rząd niemiecki wszystkie pisma francuskie.



PRAŁAT DR. KAAS

długoletni przywódca niemieckiego centrum, zapowiedział ostrą opozycję wobec rządu von Papena.



Pochód amerykańskich weteranów wojennych od Kapitolu do Białego Domu w Waszyngtonie.

Pomorze, Śląsk i Poznań

najbardziej polskiemi terenami Rzeczypospolitej.

Jak wynika z danych drugiego powszechnego spisu, ludność z językiem niepolskim jest bardzo nierównomiernie rozłożona na terytorjum państwa. Najsłabiej żywioł niepolski jest reprezentowany w województwach zachodnich, stanowiących prawdziwą ostoję polskości, gdzie wynosi on zaledwie 9.1 proc.; są to prawie wyłącznie Niemcy.

W województwie Śląskiem procent ludności niepolskiej wyraża się liczbą 7.7 proc., w tem na Górnym Śląsku 6.6 proc., na Cieszyńskim 15.3 proc. Względnie wysoki odsetek Śląska Cieszyńskiego tłumaczy się wielkiem skupieniem Niemców w mieście Bielsku, gdzie sięga on 56.5 proc. Na Górnym Śląsku jedynemi większemi skupiskami o zaludnieniu niepolskiem są miasta Katowice i Królewska Huta (15.0 i 14.5 proc.). Na pozostałych terenach Górnego Śląska procent ten waha się w granicach od 2.2 proc. do 8.1 proc.

Województwo Pomorskie posiada 10.1 proc. osób z językiem ojczystym niepolskim, przyczem jedynem większem skupieniem obcojęzycznem jest powiat Sępolno — 40.6 proc. Liczby pozostałych powiatów kształtują się w granicach od 2.9 proc. do 17.6 proc. Województwo Poznańskie posiada ludności niepolskiej przeciętnie 9.5 proc.

Mąż stanu -- Herriot,

który ma czas na wszystko.

Czemu Edward Herriot zawdzięcza swoją uderzającą popularność we wszystkich kołach stolicy Francji, całego kraju i zagranicy? Jeden z dziennikarzy francuskich, malujący doskonale portret Herriot'a, p. Guy Dornand („Voila") popularność tego jedynego w swoim rodzaju typu premjera przypisuje jednej jego nieocenionej a tak rzadkiej zalecie: p. Herriot ma czas na wszystko!

Pewnego wieczora, na jesieni, wzdłuż wielkiego bulwaru Magdaleny posuwał się zwolna chodnikiem przechodzień. Szedł krokiem spokojnym, miarowym, powolnym, zatrzymując się tylko na chwilę, ażeby zapalić gasnącą fajkę. Płaszcz rozpuszczony na wietrze; kamizelka wzdymająca się na dość okazałym brzuszku, ten spacerowicz zapóźniony Paryża to nikt inny tylko obecny prezes ministrów francuskich, powracający po dwukrotnych, albo i trzykrotnych przemówieniach, dnia tego wygłoszonych, jak najzwyklejszy obywatel do skromnego hotelu, do pokoju, położonego na jednem z najwyższych jego pięter.

Zapóźnieni przechodnie, potrącając się dyskretnie, mówili półgłosem:

— Patrz, patrz! Herriot...

Dziś prezes rady ministrów, jutro minister, albo tylko poseł, Herriot pozostaje zawsze tylko sobą. Mogą zmieniać się jego funkcje, jego czynności, jego stanowiska, ale jego charakter i sposób życia pozostają zawsze niezmienne. Ten niestrudzony pracownik potrafi w ciągu dnia załatwić się z pracą czterech innych Francuzów.

Pewnego dnia rzekł doń jeden z jego przyjaciół:

— Wiesz ty, mój Edwardzie, jesteś jeszcze pracowitszy, niż inteligentny.

— To możliwe — zgodnie odparł Herriot — ale najważniejsze jest — pracować.

Prezes Herriot nie zna godzin stałych ani spoczynku, ani przebudzenia się. 4 do 5 godzin snu wystarcza. Jeżeli zaproszony jest na jakiś bankiet, to z pełną satysfakcją i znajomością lugduńczyka, świetnego znawcy subtelnej kuchni francuskiej, smakować będzie ulubione potrawy. Ale, jeżeli potrzeba, „wytrzyma" dzień cały o jednej szklance kawy, byle tylko czuł w kieszeni swej marynarki fajkę i dobrze naładowany tytoniem kapciuch.

Od lat 20 co piątek, lub co sobotę opuszcza Paryż i jedzie do swego Lugdunu po skończonym dniu pracy w stolicy. Noc, spędzona w wagonie, wcale go nie męczy i nie niepokoi. Zaledwie zaś stanął nogą na gruncie grodu, w którym króluje od przeszło ćwierć wieku, zaczyna przeglądać referaty, przyjmować interesantów, otwierać jakieś uroczystości, czy posiedzenia, przewodniczyć na radzie miejskiej i tak bez końca, aż do poniedziałku o północy. A o pół do pierwszej w nocy siedzi znów w przedziale pociągu kurjerskiego do Paryża, i rozpoczyna nowy tydzień.

Pomiędzy dwoma posiedzeniami izby ma on czas jeszcze na wygłaszanie konferencji, na otwarcie jakiegoś kongresu lub wystawy. W amfiteatrze izby deputowanych, podczas przerwy, szybko napisze artykuł wstępny; później, kiedy znajdzie się u siebie, narzuci kilka stron przyszłej swej nowej książki itd., bo czy to senator, czy poseł, minister, czy mer swego ukochanego Lugdunu, p. Herriot nigdy nie zarzekł się swego umiłowanego zawodu pisarza. Więc naprzykład z jednego sezonu spędzonego na kuracji u wód przywozi gotową książkę pt. „Las Normandzki", a z podróży po Grecji nową garść wrażeń i spostrzeżeń turystyczno - artystycznych pt. „Pod drzewem oliwnem". Od całych lat zaś przygotowuje Herriot fundamentalną pracę o roli Lugdunu w ruchu duchowym i artystycznym Odrodzenia. A kiedy w tym samym czasie spotkacie go z książką pod pachą i zapytacie, co czyta, to okaże się, że to jakiś traktat z dziedziny fizyki, a p. Herriot objaśni:

— Spostrzegłem, że już nie wiem, gdzie znajduje się w tej chwili optyka, jakie poczyniła postępy...

Albo też ma w ręku jakąś książkę powieściową: jest bowiem au courant całego ruchu powieściopisarskiego, i to nietylko we Francji, ale w Europie i Ameryce. Znakomity znawca i badacz muzeów europejskich, nie da się nigdy zaskoczyć, ani zawieść pamięci w przytoczeniu jakiegoś znakomitego dzieła sztuki, znajdującego się tu czy tam.

A jeżeli ma jakąś przypadkiem i cudem wolną chwilę, to spotkacie go wówczas w odległej dzielnicy Paryża, w okolicy Place d'Italie, gdzie, niedostrzeżony przez nikogo, wchodzi do skromnego domostwa, aby odwiedzić swoją starą i kochaną ciotkę. Tutaj prezes ministrów staje się już tylko człowiekiem zupełnie prywatnym, który z niby synowską pieczołowitością odwiedza starą krewną, uśmiechającą się do niego czułym uśmiechem rodzinnym z pod wielkiego czepca na głowie. Prezes Herriot jest zawsze niezmordowany.

Gdyby zaś kto podpatrzył go, co robi u siebie w domu, w pokoju hotelowym w Paryżu, to dostrzegłby, że ma czas zasiąść jeszcze do fortepianu i przegrać jakiś pasaż ulubiony z Beethovena lub Wagnera; zanim zaś uda się na spoczynek, można go zobaczyć pochylonego nad biurkiem, kreślącego szybko bądź to list, bądź artykuł, bądź potrzebną mu notatkę, obserwację do opracowywanej w tej chwili książki.

Z DNIA.

CI, NA KTÓRYCH SIĘ „OSZCZĘDZA".

Jeden z porannych dzienników warszawskich przeprowadza ankietę na temat: jak żyje świat pracowniczy? Oto jedna z odpowiedzi, nadesłana redakcji przez pracownika pocztowego z prowincji:

Mieszkam na prowincji, w mieście powiatowem i jestem listonoszem. Od 1 czerwca pensja moja, jako kawalera, wynosi niecałe 94 złote.

Słownie: dziewięćdziesiąt cztery złote — żeby nikt nie pomyślał, że to jakaś omyłka.

Tyle zarabiam za swą ciężką pracę, bo prawie cały dzień jestem na nogach.

A teraz może zapyta kto, jak ja żyję? Bardzo proszę. Płacę za kąt przy rodzinie 10 złotych, za życie płacę gospodyni po 1 zł. 50 gr. dziennie, co czyni 45 zł., gazeta, mydło i pranie kosztują razem około 7 zł. miesięcznie, papierosy — już tylko 9 złotych, no i zostaje mi w ten sposób 23 złote na całą resztę, a więc na bieliznę, ubranie, buty itp.

Podobno „czynniki miarodajne" rozważają jednak sprawę dalszego obniżenia płac pracowników państwowych już w niedługim czasie...

IDEOLOGJA MŁODZIEŻY SANACYJNEJ.

„Słowo Pomorskie" omawiając na podstawie cytat z sanacyjnych pism wileńskich ideologję miejscowych kół sanacyjnej młodzieży (Legjon Młodych), przytacza w dosłownem brzmieniu poglądy na komunizm przewódców tej młodzieży.

— Walczy się z partją komunistyczną dlatego, że jest ona ekspozyturą imperjalizmu, chcącego rozwalić państwowość polską, że partja komunistyczna pracuje nie w interesie mas pracujących Polski, lecz dla ambicyj i potrzeb ZSSR. i czerwonej biurokacji Stalina.

„Pionierzy" sanacyjni z Wilna, zwalczając geograficzną rosyjskość komunizmu, zachwycają się entuzjastycznie jego „ideologją". P. Józef Bujnowski, jeden z towarzyszy p. Dembińskiego, składa hołd wybuchowi komunistycznych eksperymentów. Oto jego słowa („Wilcze Kły", dod. „Kurj. Wil." nr. 1):

— W zatęchłej atmosferze speluńki (europejskiej — red.), wyrąbano okno. Czerwony eksperyment wschodu wstrząsnął do szpiku istotą świata.

Rzucono się do rewizji pojęć. Nastąpiły narodziny nowego ideału etycznego.

Cytaty powyższe wykazują, jaki chaos panuje w głowach młodych sanatorów i jakich spustoszeń w umysłach i sumieniach młodzieży sanacyjnej dokonała sławetna „ideologja".

Młodzież polska w olbrzymiej swej masie na szczęście daleka jest od tych poglądów. Obcym i niezrozumiałym jest dla niej barbarzyński zachwyt dla „czerwonego eksperymentu wschodu", nie przemawia do niej ani atmosfera czerezwyczajki, ani powszechne niewolnictwo społeczeństwa komunistycznego. Instynktami i pojęciami tkwi ona w cywilizacji zachodniej i w polskiem poczuciu narodowem czerpie siły do roli, jaką będzie musiała odegrać w odrodzonem państwie.

WESOŁE I SMUTNE.

Panie domu.

W sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbyło się wczoraj walne zebranie Związku pań domu pod przewodnictwem p. Wasilewskiej. Na zebraniu tem przed licznie zgromadzonem audytorjum wygłosiła referat p. Mamelokowa, zdając sprawozdanie z warszawskiego pokazu gospodarstwa domowego Związku pań domu. Równocześnie p. Mamelokowa ilustrowała swój referat pokazem przyrządzania śniadania przez pana domu w czasie jego słomianego wdowieństwa. Na śniadanie takie składają się jaja sadzone na pomidorach z grzankami. Przyrządzanie odbywa się na płytkach elektrycznych, co przy obecnej cenie prądu, używanego do gospodarstwa kosztuje zaledwie 4 grosze z ułamkiem, czy nawet bez ułamka. Zebrane panie domu żywo się interesowały nowemi zdobyczami w dziedzinie gospodarstwa domowego i dziękując prelegentce za jej wyczerpujące wyjaśnienia, zachęcały się nawzajem do elektryfikowania gospodarstwa, choćby tylko w najskromniejszych rozmiarach, okazuje się bowiem, że prąd w gospodarstwie domowem jest obecnie dość tani, a ponadto daje czystość i wygodę.

Na tej kropce wypadałoby zakończyć relację z wczorajszego zebrania; gdy się jednak siedzi na sali w otoczeniu kilkudziesięciu członkiń Związku pań domu i kiedy się nie tylko słucha i patrzy, ale również wybiega myślą poza obręb czasu i miejsca zebrania, wtedy sprawa używania płytek elektrycznych do gotowania jaj z pomidorami staje się niepomiernie ważną i decydującą w wielu momentach naszego życia gospodarczego.

Przedewszystkiem interesuje nas sama nazwa — Związek, a więc już nie zebranie towarzyskie, ale obrady świadomych swych celów zawodowo zorganizowanych kierowniczek gospodarstw domowych. Następnie, co nas uderza, to powaga w zainteresowaniu się płytkami elektrycznemi, oraz takiemi naczyniami do masła, w których, mimo upałów, masło nie topnieje, dogotowywaczami, garnkami ze szkła i t. p.

Ani śmy się spostrzegli, jak nastąpiła zupełna emancypacja kobiet, ale bynajmniej nie w tym kierunku, jak to sobie wyobrażano za czasów Prusa. Owszem, są lekarzami, owszem, są adwokatami, owszem, obradują w Sejmie i zdarza się, że zdobywają teki ministerjalne, ale przedewszystkiem i nadewszystko są paniami domu. Nasz wiek zdrowego rozsądku wskrzesił w dziedzinie feminizmu dawne hasła o kobiecie kapłance domowego ogniska. Jeno dziś hasła te są znakomicie pogłębione przez uświadomienie sobie wśród kobiet ich wartości społecznej jako pań domu. Kobietami, pracującemi zawodowo, są również one i bodaj czy właśnie ten zawód nie jest najpierwszym, najzaszczytniejszym i najbardziej odpowiedzialnym wśród wszystkich zawodów, dostępnych kobiecie.

Kiedy pani domu przestała sama siebie uważać za pokrzywdzoną przez los, który jej nakazał pilnowanie kuchni i cerowanie mężowskich skarpetek, lecz uświadomiła sobie w swej organizacji, że spełnia funkcje niesłychanie ważną społecznie i gdy podniosła ją do godności zawodu — wówczas zwróciła na siebie uwagę dużej części świata gospodarczego, stała się nagle celem zabiegów kupców, rzemieślników, przemysłowców. Obecnie zdajemy sobie sprawę z tego, że olbrzymia większość wszelkiej produkcji, że całe poważne działy naszego życia gospodarczego są zależne od pani domu, bo istnieją dla gospodarstw domowych.

Jeszcze tak niedawno jedyną, że tak powiem, ofiarą upodobań pani domu była modniarka. Dziś pani rozszerzyła swoje zainteresowanie: dziś daje wskazówki stolarzowi jak ma sporządzać meble, architektowi jak budować domy, fabrykom jakie wyrabiać naczynia kuchenne. O jej względy ubiegają się kupcy wszelkich branż, kłania jej się elektrownia, do niej apelują fabryki mydła, do niej się zwraca cały przemysł, gdy chodzi o popieranie wyrobów krajowych. Przecież nikt inny, tylko ona rozporządza dużą częścią kapitału narodowego i ona stanowi o tem, jak ten kapitał będzie zużyty.

Takie refleksje narzucają się każdemu, kto się uważnie wpatrzy w płytkę elektryczną, na której są przyrządzane jaja sadzone z pomidorami.

Były bardzo smaczne. Drugim razem poproszę o więcej. **(Ć.)**

NOWE PRZEPISY
o zgromadzeniach.

„Dziennik Ustaw" z dnia 7 b.m. ogłosił ustawę o zgromadzeniach, uchwaloną przez ciała parlamentarne w dniu 11 marca 1932 r.

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie **ministra spraw wojskowych**, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie zwoływania, przewodniczenia i uczestniczenia w zgromadzeniach osób wojskowych. Osoby wojskowe w stanie czynnym i nieczynnym, z wyjątkiem piastujących mandat do Sejmu lub Senatu, oraz piastujących urząd ministra, względnie wiceministra innych resortów niż Min. spraw wojsk. a również z wyjątkiem wojewodów nie mogą zwoływać, przewodniczyć, ani uczestniczyć w zgromadzeniach publicznych. Zakaz odnosi się zarówno do zgromadzeń w lokalach, jak i pod gołem niebem, do manifestacyj ulicznych i pochodów, a także do zgromadzeń niepublicznych, jakiemi są zgromadzenia osób znanych osobiście inicjatorom zebrań, oraz zebrań członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywających się w lokalach zamkniętych.

Osoby wojskowe w stanie czynnym i w stanie nieczynnym mogą zwoływać, przewodniczyć i uczestniczyć w zebraniach członków tych legalnie istniejących zrzeszeń, do których wolno im należeć na podstawie uprzednio wydanego zezwolenia właściwych władz wojskowych. W zjazdach mogą osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie nieczynnym uczestniczyć tylko za zezwoleniem Min. spr. wojsk. W zgromadzeniach przedwyborczych wojskowi udziału brać nie mogą.

Wojskowi w stanie spoczynku lub piastujący mandat poselski lub senacki, oraz sprawujący urzędy ministrów, wiceministrów lub wojewodów, oraz oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia nie mogą przewodniczyć i uczestniczyć w zgromadzeniach w mundurze wojskowym. Ten zakaz dotyczy zgromadzeń wszelkiego rodzaju łącznie ze zgromadzeniami przedwyborczemi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 piątek	**Dziś** Małgorzaty **Jutro** Barnaby **Wschód słońca** 3 m. 15. **Zachód** „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
PALACE: Indyjski grobowiec.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Klątwa rodu mandarynów.

DĄBROWA
ARS: Obcym wolno całować.
WANDA: Spętana miłość. — Jim złodziejaszek.

ZAWIERCIE.
STELLA: Rycerze mroku.
ARLEKIN: Dziewczyna z baletu.

× **NA LETNISKU KAŻDY** utrzyma kontakt z Zagłębiem, prenumerując „Kurjer Zachodni".

× **ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali Domu katolickiego zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem posła Stypułkowskiego, który mówić będzie o sytuacji politycznej i gospodarczej.

× **PRZEDSTAWIENIE NA KOLONJE LETNIE.** W sobotę w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się o godz. 4 popoł. przedstawienie seminarjum żeńskiego w Sosnowcu. Dochód przeznaczony będzie na kolonje letnie dla biednej dziatwy. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Czechowski w Sosnowcu.

× **UNIERUCHOMIENIE KOPALNI „RENARD".** Jak się dowiadujemy kopalnia „Renard" w Sosnowcu podobno zostanie unieruchomiona na okres dwóch tygodni. Kopalnia będzie nieczynna w okresie od nia 23 b.m. do 7 lipca r.b. Przyczyną unieruchomienia kopalni brak zamówień na węgiel.

× **ZLOT „POWSZECHNIAKÓW" W DĄBROWIE.** W niedzielę dnia 12 b.m. odbędzie się zjazd delegatów szkolnych komitetów redakcyjnych szkół powszechnych Zagłębia Dąbr. w Dąbrowie w szkole nr. 5 przy ul. Konopnickiej. Początek o godz. 10.30 rano. W zlocie winien wziąć udział jeden delegat z każdej szkoły (z kl. V lub VI). Program dzieli się na dwie części: artystyczną i dyskusyjną. Na przyjazd delegatów oczekiwać będą na dworcu w Dąbrowie w godz. 9.30 — 11 członkowie komitetu red. Na zlot proszone są również osoby z pośród nauczycielstwa i rodziców.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

W sobotę 11 b.m. o godz. 16 popoł. „Wesele Fonsia" — szkolne.

W sobotę 11 b.m. o godz. 20 wiecz. „Ciotka Karola".

W niedzielę 12 b.m. o godz. 20 „Bezrobotna banda".

W poniedziałek 13 b.m. generalna próba rewji warszawskiej „Uśmiech Katowic".

We wtorek 14 b.m. o godz. 20 wiecz. „Uśmiech Katowic" rewja warszawska.

× **Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** W dniu 10 czerwca r.b. (w piątek) o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Parkowej 1, odbędzie się posiedzenie pełnego zarządu oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu. Korespondencja i okólniki. Sprawozdanie prezydjum z dokonanych prac. Sprawozdanie kasowe Zjazd delegatów. Tydzień Bandery. Sprawa konkursu szkolnego. Sprawa kąpieliska. Wolne wnioski.

× **ŚWIĘTO DRUCHEN W NOWYM SIELCU.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej żeńskiej w Nowym Sielcu obchodziła niedawno "święto druchen". Uroczysta msza św., w czasie której członkinie przystąpiły do Stołu Pańskiego, odbyła się o godz. 9 rano w obecności parafjalnych organizacyj katol. oraz licznie zgromadzonej młodzieży ze szkół powszechnych. O godz. 19 w sali Stowarzyszenia niewiast katolickich odbyła się akademja. Żywy obraz rozpoczął akademję. Patron ks. prob. A. Hendrykowski odebrał przyrzeczenie od dwudziestu druchen, przyjętych do Stowarzyszenia. Następnie wygłoszony został referat. Utwory szopenowskie odegrała b. ładnie p. Szopkówna. W drugiej części odegrana została jednoaktówka.

× **CZY PRZEPISY W CZELADZI SĄ DLA WSZYSTKICH?** Jeden z naszych czytelników w Czeladzi, donosi nam o drobnym napozór, niemniej znamiennym fakcie. Wydział techniczny magistratu udzielił właścicielowi zezwolenia na ogrodzenie placu budowlanego przy ul. Bytomskiej z zastrzeżeniem pozostawienia 2 i pół metrowego chodnika. Od ul. Bytomskiej stało się zadość przepisom, natomiast od strony ulicy Przełajskiej parkan stanął przy samym krawężniku. Interwenjowała policja, jednak p. technik oświadczył (wbrew pierwotnemu zastrzeżeniu), że to tylko tymczasowo, a więc parkan może tak stanąć.

Informator nasz zapytuje wobec tego, czy nie wszystkich w mieście obowiązują odpowiednie przepisy budowlane. Może dla pewnych osób czynione są wyjątki?...

Sprawa obniżki płac
KONFERENCJA Z MAŁEMI KOPALNIAMI.

W dniu 15 b.m. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja między przedstawicielami małych kopalń i delegatami robotników w sprawie obniżki płac i podpisania odpowiedniej umowy.

Właściciele małych kopalń motywują swoje stanowisko tem, że obciążono ich opłatami na rzecz obrotowego funduszu węglowego narówni z dużemi kopalniami, wobec czego zmuszeni są zastosować zniżki płac. Robotnicy na zniżkę nie godzą się. Konferencja ta doprowadzić ma do porozumienia.

× **BADANIE ORZECZEŃ KOMISYJ INWALIDZKICH.** W najbliższym czasie utworzone zostaną przy wydziale inwalidzkim w Ministerstwie pracy i op. społ. komisje, mające badać dokumenty na podstawie których inwalidzkie komisje rewizyjno - lekarskie i odwoławcze wydawały swe orzeczenia w sprawie związku przyczynowego między chorobą, względnie kalectwem osób, ubiegających się o zasiłki z tytułu inwalidztwa, a służbą wojskową. W skład tych komisyj wejdą przedstawiciele Ministerstw skarbu i pracy, oraz lekarze wojskowi. W związku z tem wszystkie urzędy wojewódzkie przekazać mają Ministerstwu pracy wszelkie akta komisyj inwalidzkich.

× **PODRĘCZNIKI SZKOLNE MAJĄ ZOSTAĆ NIEZMIENIONE.** W związku z okólnikiem Ministerstwa oświaty w sprawie wyboru i zmian podręczników szkolnych w publicznych szkołach powszechnych, państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich, kurator krakowskiego okręgu szkolnego zarządził, aby z uwagi na wyjątkowo ciężkie warunki materjalne rodziców i opiekunów uczniów zaniechano jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników na rok 1932-33, utrzymując nadal podręczniki, używane w roku szkolnym 1931-32. Konieczność wprowadzenia na rok 1932-33 nowych podręczników może być uzasadniona wyłącznie okolicznością: a) zupełnego wyczerpania lub b) usunięcia używanego dotąd podręcznika ze spisu książek dozwolonych do użytku w szkołach na rok szkolny 1932-33.

Wykaz obowiązujących w danej szkole podręczników winien być podany do wiadomości młodzieży do dnia 15 czerwca b.r.

× **ZABAWA W PARKU CZELADZKIM.** W nadchodzącą niedzielę Rodzina Policyjna urządza w parku miejskim wielce urozmaiconą zabawę, w czasie której przygrywać będą 2 orkiestry.

× **WYCIECZKA W BESKIDY.** Cech rzeźniczy w Czeladzi, w nadchodzącą niedzielę urządza dla swych członków wycieczkę w Beskidy. Podróż w obydwie strony koleją.

× **ZAKOŃCZENIE TYGODNIA L.O.P.P.** W niedzielę, dn. 12 b.m. odbędzie się zakończenie Tygodnia L.O.P.P. na terenie Zagłębia. W związku z tem odbędą się w różnych miejscowościach propagandowe pochody i pokazy gazowe, oraz różnorodne imprezy dochodowe i zbiórki uliczne. Mimo ogólnej biedy, społeczeństwo powinno poprzeć akcję L.O.P.P. i nie skąpić ofiar na obronę kraju i ludności przed skutkami wojny lotniczej i gazowej.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z wiadomością podaną przez nas wczoraj o dwóch strasznych wypadkach, jakie miały miejsce na kop. „Saturn", informują nas że robotnik śp. Edward Karch poniósł śmierć w innych okolicznościach, aniżeli przedstawiliśmy to wczoraj. Mianowicie Karch, przechodząc przez tory obok sortowni dostał się między wagony, przyczem zderzaki zgniotły mu klatkę piersiową wskutek czego poniósł on na miejscu śmierć.

× **KURS HYGJENY W CZELADZI.** Wczoraj odbył się w Czeladzi ostatni wykład 5 dniowego kursu hygieny dla kobiet, zorganizowanego przez miejscowe koło N.O.K., a na którym wykładała specjalna instruktorka. Na kurs uczęszczało około 50 pań, co świadczy o zrozumieniu i potrzebie urządzania podobnych imprez.

Stopniowy zanik

HANDLU.

Dość ożywiony i dawniej ruch handlowy w Zagłębiu ożywił się ogromnie po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, gdyż wtedy ludność śląska zaczęła gromadnie odwiedzać Zagłębie, czyniąc tu duże zakupy. Był czas, iż na niektórych ulicach w Sosnowcu i Będzinie nietylko lokale mieszkalne, lecz suteryny i poddasza zamienione zostały na pracownie, składy i magazyny. Były to złote czasy, trwały jednak nie długo, gdyż rozpoczął się kryzys gospodarczy, który najpierw i najsilniej dotknął Górny Śląsk, w następstwie czego wędrówki ludności śląskiej po zakupy do Zagłębia spadły do minimum. Odbiło się to odrazu na ruchu handlowym, który zaczął się kurczyć i likwidować. O ile dawniej za zdobycie jakiegokolwiek lokalu trzeba było dawać grube odstępne i płacić wysoki czynsz, dziś na najruchliwszych ulicach jest coraz więcej lokali pustych, a w czynnych jeszcze sklepach kupcy zajęci są głównie czytaniem pism, lub, stojąc w drzwiach, zajęci obserwowaniem ruchu u... konkurentów. W licznych, większych przedsiębiorstwach, gdzie dowiedawna zatrudnionych było 10—15 osób, dziś pozostało 2—3 pracowników, a i ci nie bardzo mają co robić.

Jak wszystko inne, tak i handel musiał się przystosować do nowych warunków i w związku z coraz większą biedą oraz trudnością zdobycia klijenta, stara się sam doń dotrzeć za pomocą handlu domokrężnego. Jednakże i ten sposób nie wiele pomaga, gdyż ludzie nie mają pieniędzy i dlatego w związku z ogólną sytuacją widać stopniowy zanik handlu.

× **KOLONJE LETNIE DLA DZIECI Z DĄBROWY.** W związku ze zbliżającym się okresem wakacyj letnich, magistrat Dąbrowy zajął się urządzeniem kolonij letnich dla miejscowej dziatwy szkolnej. W roku bieżącym kolonje będą urządzane w Okradzionowie i mimo trudnej sytuacji finansowej miasta magistrat robi starania, aby z kolonij mogła korzystać nie mniejsza ilość dziatwy, niż w roku ubiegłym. Wyjazd na kolonje nastąpi w pierwszej połowie lipca.

× **TĘPIENIE CHWASTÓW.** Zarządzenie władz, a między innemi magistratu czeladzkiego o przymusowem tępieniu ostu w polach i ogrodach, przeszło bez echa, a żaden rolnik, których ciśnie bieda, nie zwrócił na to nawet uwagi. Dla efektu postanowiono przeto urządzić szkolny dzień tępienia chwastów, na ugorach w Czeladzi, czemu jednak przeszkodził padający onegdaj deszcz.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Onegdaj około godziny 6 popoł. wpadła pod przejeżdżającą taksówkę nr. 26, kierowaną przez szofera Władysława Guzika, ulicą Małachowskiego w Sosnowcu ośmioletnia Sura Ostra (Modrzejowska 4), doznając złamania prawej nogi. Przejechana dziewczynka przechodziła przez jezdnię bez żadnej opieki. Pożądanem byłoby, aby rodzice zwracali baczniejszą uwagę na dzieci, gdy ostatnio dość często zdarza się, że dzieci bawią się na jezdniach ruchliwych ulic, nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJEK.** W dniu 6 b.m. z mieszkania Heleny Siegel w Będzinie (Sączewskiego 15) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 2960 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie, ustalając, że kradzieży dokonały: Janina Pociepniak i Marja Natalja Zawartka vel Zawadzka. Skradzioną garderobę i bieliznę policja odebrała w całości i zwróciła poszkodowanej. Złodziejki osadzono w więzieniu.

× **KRADZIEŻE.** Szymonowi Kurcie ze wsi Wysoki Brzeg, gminy Jaworzno, skradziono z wozu, stojącego na ulicy Sienkiewicza w Sosnowcu 20 klg. świec oraz różne artkuły, wartości 100 zł.

Z komórki Mikołaja Weredyna na kolonji Leśniczówka w Milowicach, skradziono 6 kur, wartości 40 zł.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 10 CZERWCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Maryna Juljuszowa Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki. 15.25 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Kamienie spadłe z nieba" wygł. dr. Józef Iwiński. 17.00 — Koncert z udziałem profesorów P. K. M. w Katowicach: Władysławy Mankiewiczówny (fort.) i Józefa Drohomireckiego (wiolonczela). 18.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm. Z działu — Przyroda: „Rośliny w zabobonach i przesądach". 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Dr. J. Zbrojowa: „O szkolnictwie zawodowem żeńskiem". 20.00 — Koncert symfoniczny cz. I. 20.55 — Feljeton pt. „Przed premjerą" wygł. p. Irena Dehnelówna. 21.10 — Koncert symfoniczny cz. II. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.00 — Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku franouskim.

Polska Macierz Szkolna

Burzliwe obrady delegatów w Warszawie.

W dniu 5 czerwca r.b. odbył się w Warszawie, pod przewodnictwem p. Władysława Sołtana, doroczny zjazd delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej. Zjazd ten nadał najwyższą godność Towarzystwa ustępującemu prezesowi p. Józefowi Świeżyńskiemu, mianując go za zasługi położone dla Macierzy i oświaty w ciągu 13-letniej jego prezesury w Macierzy **członkiem honorowym Towarzystwa.** Poza tym aktem uroczystym, a także wysłuchaniem referatów pp. dr. Marji Sławińskiej-Zarzeckiej i Anny Reiterowej, **przebieg obrad był dość burzliwy, z powodu opozycji przeciwko zarządowi głównemu Polskiej Macierzy Szkolnej,** reprezentowanej przez delegata Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Błoniu p. Stefana Assburego, dyrektora szkoły handlowej.

Zarząd koła w Błoniu przygotowywał opozycję przed Zjazdem, rozsyłając do innych kół Macierzy delegatów oraz drukowane, uwłaczające powadze, pismo, żądające wycofania przez zarząd główny Macierzy okólnika o odpowiedzialności finansowej zarządów kół za zaciągnięte przez nie zobowiązania.

Po złożeniu sprawozdania z działalności, które doręczono w druku delegatom i które przedstawił dyrektor Józef Stemler, przeprowadzono gorącą dyskusję. Okazała się zupełna bezpodstawność podnoszonych zarzutów, tak, że **głosami wszystkich delegatów bez żadnego sprzeciwu i bez wstrzymania się od głosowania, uchwalono absolutorjum i uznanie dla zarządu głównego Macierzy Szkolnej.**

Wniosek koła w Błoniu był przedmiotem dalszej dyskusji, po której zebranie głosami wszystkich delegatów uchwaliło: wniosek koła w Błoniu odrzucić i treść okólnika zarządu głównego Macierzy w całej rozciągłości zatwierdzić, a ponadto poleciło zarządowi głównemu zlikwidować koło w Błoniu, a winnych członków zarządu tego koła w imieniu Towarzystwa pociągnąć do odpowiedzialności za oszczerstwo w druku.

W czasie obrad delegaci oburzeni zachowaniem się p. Assburego usiłowali usunąć go ze sali i tylko dzięki energji i opanowaniu sytuacji przez przewodniczącego p. W. Sołtana do tego nie doszło.

Władze T-wa Polskiej Macierzy szkolnej po wyborach dokonanych na tem zebraniu stanowią: prezes — Władysław Sołtan, wiceprezesi — Jan Nowicki i Marjan Reiter, sekretarze — Józefat Adrzejowski i Jan Kornecki, skarbnik — Władysław Mieczkowski, członkowie: Ignacy Baliński, ks. Walerjan Baranowski, Michał Gładysz, Juljan Hennelberg, Mieczysław Jankowski, Stefan Kwiatkowski, Antoni Rząd z Warszawy, **Feliks Frycz z Sosnowca,** Zofja Kaczyńska z Piotrkowa, Marja Kretkowska z Włocławka, Tadeusz Krzyżanowski z Łucka, Paweł Maciński z Łodzi, Jan Michałowicz z Równego, Zygmunt Podgórski z Łodzi, Michalina Starczewska z Kamienia-Koszyrskiego, Józef Świeżyński z Sadłowic, Stanisława Wroncka z Radomia, Aleksander Zubelewicz z Nowogródka. Zastępcy: Zygmunt Domański, Ludwik Kaznowski, ks. Antoni Kuryłłowicz, Jan Lux, Stanisław Miklaszowski i Felicja Rymarkewiczowa. Komisja rewizyjna: Czesław Brzostowski, Piotr Drzewiecki, Henryk Kozieradzki, ks. Marceli Nowakowski i Włodzimierz Pruszewski.

Dyrektorem Towarzystwa pozostaje nadal p. Józef Stemler.

Barbarzyńskie wybryki

Niszczenie kwiatów i zieleni.

Ktokolwiek w Sosnowcu przyczyniał się do powiększenia zieloności w mieście, czynił tem wielką przysługę i radość mieszkańcom, tego najbardziej chyba szarego od dymu i kurzu miasta w Polsce. Niejednokrotnie pisaliśmy już na temat braku zieloności, barwności kwiatowej Sosnowca. Wiele przyczyn się na to składa, ale między innemi i to, że przeważnie ludność uważała się za przelotną, przejściową, zamieszkującą chwilowo i dlatego zapewne mało kto dbał o to i myślał o tem, aby zakładano ogrody, ogródki, skwery i t. d. I smutnem miastem pod tym względem jest Sosnowiec.

Trochę poprawiło się w ostatnich czasach na główniejszych ulicach, ale w dalszym ciągu mizernie to wszystko wygląda. W dodatku coraz częściej notowane są wypadki wandalizmu ze strony osobników o kulturze barbarzyńskiej.

Tak więc trawniki na 3 Maja w Sosnowcu nie mogą być doprowadzone do porządku, stale bowiem zanieczyszczane są niedopałkami papierosów, pudełkami, papierami i t. d. Komu się spieszy, ten skraca sobie drogę, maszerując trawnikiem. Takie same rzeczy dzieją się w Będzinie, Dąbrowie, Zawierciu. Plagą dla klombów również są... pieski. Oburzający wypadek wandalizmu zdarzył się przed kilku dniami w Sosnowcu. Oto restauracja Savoy, udekorowała werandę bardzo estetycznie kwiatami. Pewnego dnia kwiaty poczęły więdnąć, schnąć. Okazało się po zbadaniu, że jakiś barbarzyńca zatruł kwiaty, wsypując jakichś kwasów do doniczki. Korzenie poczęły gnić, a kwiaty odrazu powędły. Komu taki dziki, barbarzyński pomysł przyszedł do głowy niewiadomo.

Ingerencja w tych sprawach władz jest ogromnie trudną i musi nastąpić, jakaś pomoc ze społeczeństwa, które czuwałoby i opiekowało się tą niewielką ilością zieleńców i kwiatów w miastach Zagłębia.

Likwidacja jaczejki komunistycznej.

Aresztowanie czterech komunistów.

W związku ze wzmożoną ostatnio działalnością komunistów w Zagłębiu, mającą na celu wywołanie strajku w górnictwie policja poddała baczniejszej uwadze działalność znanych sobie działaczy wywrotowych.

Między innemi obserwacji poddano karanego już za działalność wywrotową Jana Stempienia i Antoniego Grzanke, obu zamieszkałych w Milowicach. Jak ustalono, Stempień i Grzanka wspólnie z dwoma braćmi Józefem i Stanisławem Ścigajami, również z Milowic tworzyli zakonspirowaną jaczejkę komunistyczną, t. zw. komórkę M.O.P.R. (międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom).

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu kierownika komórki, Grzanki znaleziono znaczną ilość różnych odezw komunistycznych, plakaty, listy członkowskie Mopru, oraz inne kompromitujące dowody.

Aresztowanych komunistów przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Apetyty Kasy Chorych

NA NIEUCHWYTNE DOCHODY.

Sąd Najwyższy w Warszawie, rozpatrujący pod przewodnictwem prof. W. Miszewskiego sprawę Kasy Chorych, występującej przeciwko p. Konstantemu hr. Przeździeckiemu, jako właścicielowi hotelu „Polonia", wydał zasadnicze orzeczenie.

Niezwykła ta sprawa tyczyła się o... napiwki służby hotelowej, otrzymywane przez nią od gości. Kasa Chorych zażądała od p. Przeździeckiego, aby płacił składki ubezpieczeniowe od tych napiwków (!?), przeciwko czemu p. P. z wielu względów, a przedewszystkiem logicznych, sprzeciwić się musiał. Trudno bowiem obliczyć zgóry, ile jakiś gość da numerowemu, czy też przystojnej pokojóweczce, albo wreszcie uprzejmemu portjerowi. — Niema bowiem żadnych norm w tym względzie i zwyczaj ten zresztą znajduje się na szczęście w zaniku, tak, że w solidniejszych hotelach służba już nie „żegna owacyjnie" odjeżdżającego gościa, tj. nie wyciąga do niego łapy, aby dał „co łaska".

Pretensje Kasy Chorych odrzuciły sądy dwóch instancyj, t.j. okręgowy i apelacyjny, Kasa Chorych jednak, upierając się przy swojej pożądliwości, wniosła do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną.

I tutaj także nie uzyskała aprobaty, a Sąd Najwyższy m. in. wyjaśnił, że pełnomocnik hr. Przeździeckiego zupełnie słusznie wskazał na nieuchwytność tego rodzaju świadczeń na rzecz służby, zaś ingerencję w kierunku sprawdzania wysokości napiwków uznał za niewłaściwą i niemoralną. Jednocześnie Sąd Najwyższy podkreślił, że zwyczaj dawania napiwków uznać należy za nader niepożądany, zarówno w interesie moralności społecznej, jak w interesie samych pracowników i z tego tytułu nie można pobierać od napiwków świadczeń na rzecz Kasy Chorych. Kasacja Kasy Chorych została odrzucona.

Z ruchu wydawniczego.

Kossak-Szczucka: NIEZNANY KRAJ — powieść.

Nieznany kraj... Czy gdzieś daleko, za morzami, za górami? Czy odkryty przez podróżników, pchanych żądzą egzotyki? Nie! Bliski, dostępny, choć nieznany... Tylko trzeba się porozumieć: co to znaczy znajomość kraju?

Znakomita pisarka polska, Zofja Kossak-Szczucka, dała swej najnowszej książce tytuł „Nieznany kraj". Książce o Śląsku. Taki tytuł nie zdziwi czytelnika, który po uważnem przeczytaniu tego wspaniałego dzieła, przyzna, że to, co dotychczas wiedział o Śląsku, nie było prawdziwą znajomością tej części Polski. Znalazł tu bowiem istną kopalnię rewelacyj w dziejach, prawdziwie sensacyjnych, 9-ciu stuleci. Jak rzetelnych studjów wymagało skonstruowanie tych historycznych obrazów! Jakiej intuicji, jakiego wniknięcia w ducha kraju trzeba było, żeby dokumenty archiwalne tak cudownie ożywić!

Dziwna książka! Nie podręcznik historji, nie powieść, nie sam opis. Mamy tu wszelkie rodzaje literatury i publicystyki: krótkie opowiadania, lapidarne wspominki historyczne, sprawozdania, nadto całą galerię postaci, zarówno historycznych, jak i zrodzonych w wyobraźni. I jedne i drugie są artystycznie równouprawnione: niosą tę samą prawdę dziejów, prawdę życia.

Czytamy rozdział za rozdziałem z uczuciem wzrastającego zdumienia: więc tyle działo się w tym kraju rzeczy niezwykłych, taki był potężny wysiłek zbiorowości ludzkiej, by przetrwać wszystkie burze dziejowe, wszystkie krzywdy, gwałty, przeciwności losu i wyjść z tej wielowiekowej próby zwycięsko!

W niektórych rozdziałach autorka wzniosła się na szczyty mistrzostwa. To te, gdzie maluje obrazy hardej, mozolnej i twórczej pracy ludzkiej, oraz te, gdzie wpatruje się w naturę, olśniewającą swem majestatycznem pięknem.

Praca na ziemi i pod ziemią... Zwłaszcza ta ostatnia mniej jest znana, stanowi świat odrębny, ma swego własnego ducha, swe zwyczaje, wierzenia, umiłowania, swoje trwogi i swoje radości. Opisy hut i kopalni stoją tu na wyżynie najznakomitszych opisów tego rodzaju w literaturze wszechświatowej. Znajdujemy tu zarazem wzniosłą apoteozę człowieka pracy, który przy wielkich piecach, wśród straszliwego żaru, zamienia się we władcę, w pana Ognia.

Sporo fachowych wiadomości musiała zdobyć autorka, żeby tak odtworzyć pracę Chorzowa, tego — jak pisze — państwa Wielkiej Alchemji, w którem skarby chwyta się z powietrza. 740 pieców azotniakowych, 3700 rurek o średnicy 8 milimetrów... Z tych „łowów alchemicznych" — azot, kwas azotowy, sztuczna saletra chilijska, nitrofos.

To jest dzieło człowieka, walczącego z naturą. A dzieło samej natury? Przeczytajcie rozdział pt. „Krasa gór". Tu przemawiają Beskidy swoim wielkim czarem...

Zofja Kossak-Szczucka, nagrodzona za tę książkę nagrodą literacką Śląska, staje w rzędzie **pisarzy polskich najrzetelniej zasłużonych**

Ixion

Kronika Zawiercia.

× Z MAGISTRATU. Onegdaj odbyło się zebranie Rady przybocznej pod przewodnictwem p. kom. Langerta. Przedmiotem obrad był szereg spraw, które nie zostały wyczerpane na ostatniem zebraniu rady. I tak między innemi Rada wyraziła opinje w sprawie statutu o poborze opłat drogowych w r. 1932-33, następnie w sprawie ustanowienia poboru podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości w r. 1932-33 i szereg innych spraw. Ponadto Rada rozpatrzyła podanie inż. p. Turczana o zwolnienie go z dotychczasowego stanowiska. Prośba o zwolnienie została przyjęta. W związku z tem krążą po mieście różne wersje.

× ZAKOŃCZENIE STRAJKU W HUCIE SZKLANEJ. W dniu wczorajszym robotnicy huty szklanej w Zawierciu przystąpili do pracy. W związku z zatargiem, który powstał na tle nieznajomości robotników umowy podpisanej w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie płac, wyjechał wczoraj do Warszawy dyr. Krawczyk, aby wyjaśnić tę kwestję w Ministerstwie.

× ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Ludwik Dudik przechodząc dn. 9 bm. rano przez przejazd kolejowy w Myszkowie przez nieostrożność wpadł pod pociąg zdążający z Częstochowy do Myszkowa ponosząc na miejscu śmierć. Tragicznie zmarły liczył lat 60. Doznał ogólnego potłuczenia głowy.

× KRADZIEŻ W LESIE. W lasach dóbr kromołowskich dokonywano w ostatnich czasach częstych kradzieży drzewa. Ostatnio wpłynęło doniesienie od zarządu dóbr do policji o kradzież na Jana Stalc i Czaple Karola z Zawiercia.

× ZA ZAKŁÓCENIE PORZĄDKU PUBLICZNEGO zostanie pociągnięty do odpowiedzialności Kaczmarczyk Zygmunt, a nadto Rudolf Kolbe.

Kronika Olkuska.

× WYBORY W OGRODZIEŃCU. W dniu 8 b.m. odbyły się wybory 12 radnych do gminy Ogrodzieniec w atmosferze zupełnie spokojnej, choć spodziewano się z innej strony ekscesów. Do Rady wybrano pp.: ks. J. Podkopała, Wal. Ćmaka, Fr. Wnuka, Ignacego Mikulskiego, Karola Bergera, T. Piłarskiego, Piotra Wegenko, Józefa Ściążko, Antoniego Plebańczyka, Adama Sygnię, Stanisława Kuźniaka i Franciszka Grucę, oraz na zastępców pp.: Józefa Osysa, Józefa Biedaka, Stanisława Szeląga, Jana Piątka, Andrzeja Stompla i Stanisława Matyska.

× PODZIĘKOWANIE. W związku z zabawą ludową na cele L.O.P.P. w parku pod Czarną Górą w dniu 5 bm., zarząd komitetu Tygodnia w Olkuszu składa serdeczne podziękowanie za współpracę imprezy i przyczynienie się do uzyskania dobrych rezultatów: Towarzystwu „Sokół", drużynie piłkarskiej 2 p. lot. w Krakowie, zespołowi sportowemu gimnazjum męskiego, Związkowi pracy obywat. kobiet, Związkowi podoficerów rezerwy, Stowarzyszeniu młodzieży męskiej i żeńskiej, ks. Dubielowi, pp.: prof. Jańczykowi, Roszczewskiej, Ogrodzkiej, H. Osuchowi, Kasprzykowi, Parasolowi, Kowalskiemu i Szwarcfeldowi, oraz sekcji instruktorów O.P.G. Czysty dochód z zabawy wyniósł 500 zł.

× ZGROMADZENIE POWIATOWE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w Olkuszu odbędzie się w dniu 12 czerwca r.b. z następującym porządkiem obrad: Zagajenie; Wybór przewodniczącego; Przemówienia; Referaty: (Projekty prac organizacyjnych w Ogniskach — wygł. p. W. Filus. — Jakie zalety powinien posiadać i co umieć powinien dobry wychowawca — wygł. p. Jeleń); Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; Sprawozdanie z działalności komisji złoży p. St. Binkiewicz; Wybór przewodniczącego oddz. powiatowego; Wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego; Wybór delegata na zjazd do Warszawy; Sprawy organizacyjne: Wolne wnioski.

× FILM PROPAGANDOWY. Dzisiaj o godz. 6 popoł. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu będzie wyświetlany film propagandowy o obronie przeciwlotniczo-gazowej z przemówieniami.

× ZE STRAŻY. W dniu 8 bm. w Wolbromiu odbyła się rejonowa odprawa naczelników i ich pomocników rejonu wolbromskiego. W odprawie brali udział st. instruktor N. Kałkowski, naczelnik rejonu p. Haberko z Wolbromia i straże.

× PLOTKI HINDENBURSKIE. O rzekomem zamordowaniu prezydenta Niemiec, marszałka Hindenburga, mówiono w Olkuszu przez kilka dni uporczywie, jako o fakcie. Wiadomść ta przywieziona została... z Jędrzejowa.

× POTURBOWANY PRZEZ AUTO. Na szosie pomiędzy Ojcowem i Krakowem auto nr. 97203 Kr. najechało w dniu 6 bm. na przechodnia Franciszka Trójkę z Zelkowic, pow. Krakowskiego, kalecząc go dotkliwie. Szofer zbiegł.

× ECHA ZABÓJSTWA W KALISIU POD WOLBROMIEM. W dniu 28 maja r.b. pisaliśmy o zbrodniczym strzale we wsi Kaliś, gminy Dłużec, ofiara którego padł 60-letni Józef Barczyk, gospodarz tej wsi, a córka jego została postrzelona. Stało się to wtedy, kiedy po północy z mieszkania Barczyków wychodził starający się o rękę jego córki, postrzelonej właśnie, Heleny. Zbrodniarz strzelił przez okno i zabił Barczyka. Przeprowadzone śledztwo doprowadziło do zaaresztowania Antoniego Świdy, zięcia nieboszczyka Barczyka, zamieszkałego w tym samym domu w Kalisiu, który poważnie jest podejrzany o to zabójstwo na tle kłótni i nieporozumień o majątek. Świda do zbrodni się nie przyznaje.

Wypłata zaliczek wierzycielom
B. ros. Tow. Ubezpieczeń.

Komitet likwidacyjny do spraw b. rosyjskich osób prawnych, zawiadamia, że poczynając od nia 1 lipca b.r., przystępuje od wypłaty zaliczek na poczet roszczeń, przyjętych do masy likwidacyjnej b. rosyjskiego towarzystwa ubezpieczeń: 1) „Rosja" — w wysokości 6 proc. przyjętej do masy kwoty, 2) „Petersburskie" — 4 proc., 3) „Życie" — 2 proc.

Wypłaty będą uskutecznione za pośrednictwem przekazów P. K. O. w celu ułatwienia przekazywania pieniędzy i uniknięcia zwłoki w ich otrzymaniu. Komitet wzywa uprawnionych, których adresy od chwili przyjęcia roszczenia do masy uległy zmianie, do bezzwłocznego podania obecnego adresu.

Wypłata zaliczek uskuteczniana będzie według kolejności zgłoszeń pretensyj do masy likwidacyjnej właściwego towarzystwa i zapisania zgłoszonego roszczenia do rejestru pasywów Towarzystwa. Wypłata zaliczek nie przesądza jeszcze wysokości sumy, jaka przypadnie na każde poszczególne, przyjęte roszczenie po zrealizowaniu wszystkich aktywów właściwego Towarzystwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe metody zaopatrzenia ludności Z. S. S. R.

Komisarjat dla przemysłu przetwórczego Z. S. S. R. wydał szereg zarządzeń, zmierzających do wydatniejszego zaopatrzenia rynku w artykuły pierwszej potrzeby. Ma to nastąpić przez ograniczenie zużycia poszczególnych artykułów przez władze sowieckie i niektóre gałęzie przemysłu. W ten sposób dla konsumcji powszechnej mają być dostarczone w najbliższych miesiącach br. towary bawełniane, wełniane i trykotażowe za 6 miljj. rubli. Znaczna ilość towarów tych dostać się ma na rynek przez ograniczenie przydziałów na ubrania zawodowe i obuwie. Według doniesień prasy sowieckiej panowały dotychczas w tej dziedzinie niesłychane nadużycia. Na podstawie zapotrzebowań organów gospodarczych w nadmiernej ilości ubrania zawodowe dostarczane były również i tym kategorjom robotników, którym odzież ta zupełnie nie przysługiwała. Tutaj właśnie nastąpić mają wydatne ograniczenia dzięki czemu na rynek mają się dostać towary wartości 120 milj. rubli, z czego towary włókiennicze, konfekcyjne, futrzane i skórzane ogólnej wartości około 60 milj. rb. Również i przemysł porcelanowy i huty szklane podwyższyć mają swą produkcję, aby dostarczyć na rynek poza normalnym planem produkcyjnym 35 milj. sztuk szklanek, 7milj. sztuk talerzy, 4 milj. sztuk filiżanek, 5 i pół milj. sztuk kieliszków i 4 milj. mtr. kwadratowych szkła szybowego.

Kronika gospodarcza.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 279,138 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 5 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 22.372 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 2070, Drohobycz 933, Śląsk 17.469), hutnicy w metalu — 7119 (Śląsk 6401), szklarze — 2804 (Piotrków 665), metalowcy — 322.660 (Warszawa 4480, Łódź 1433, Sosnowiec 2406, Drohobycz 1000, Śląsk 11.128, Poznań 140), włókiennicy — 24.330 (Warszawa 780, Łódź 15.341, Sosnowiec 1293, Biała 1306, Białystok 2850, Śląsk 1070), robotnicy budowlani — 27.725 (Warszawa 2710, Łódź 1433, Sosnowiec 1144, Lwów 1298, Śląsk 9520), pracownicy umysłowi — 41.998 (Warszawa 3695, Łódź 4120, Sosnowiec 1391, Kraków 1250, Lwów 2363, Brześć 1063, Śląsk 7958, Poznań 4051). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 102.110 osób. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 174.015 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5244 robotników, przez 2 dni — 22.470, przez 3 dni — 39.453, przez 4 dni — 31.946 i przez 5 dni — 54.902 osób.

OBCIĄŻENIE PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ PODATKAMI I ŚWIADCZENIAMI SOCJALNEMI. O tem, jak znaczne jest obciążenie produkcji przemysłowej podatkami i świadczeniami socjalnemi świadczy sprawozdanie z działalności wielkich zakładów przemysłowych H. Cegielskiego w Poznaniu. Wartość produkcji tego przedsiębiorstwa w ciągu 8 lat, tj. od r. 1924 do r. 1931 włącznie wynosiła 228.824.420 zł. W tym samym czasie wypłacono na świadczenia socjalne zł. 6.548.833 zł., czyli 2.85 proc., na podatki zł. 9.858.067, czyli 4.3 proc. Łącznie przeto świadczenia socjalne i podatki pochłonęły 7.15 proc. wartości produkcji, podczas gdy np. koszty handlowe wynosiły 1.9 proc., czysty zysk 3 proc., a wypłacone dywidendy 1.17 proc. Ponieważ wypłacone robocizny wynosiły 20.9 proc., przeto podatki i świadczenia socjalne stanowiły jedną trzecią część wypłaconych robocizn. Cyfry te świadczą o nadmiernem obciążeniu produkcji świadczeniami publicznemi.

EKSPORT KONFEKCJI DO ANGLJI. W ostatnich dniach bawiła w Łodzi delegacja angielskich eksporterów konfekcji, która nawiązała znowu z producentami polskimi kontakt zerwany pod koniec ub. r. w związku z wprowadzeniem ceł ochronnych w Anglji. Delegacja odbyła szereg konferencyj w sprawie większych zakupów odzieży. Tranzakcja sfinalizowane zostaną ostatecznie po wejściu w życie nowej instrukcji eksportowej, która jest obecnie przedmiotem obrad na terenie łódzkiej Izby przem-handlowej, oraz w kołach zainteresowanych eksporterów.

PRZESZŁO 50 PROC. PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH PRZYPADA NA WĘGIEL. O doniosłem znaczeniu, jakie w przewozach naszych kolei odgrywa węgiel, świadczą opracowane ostatnio przedwstępne dane o przewozach ważniejszych grup towarów na PKP. w roku ubiegłym. Mianowicie w ogólnej cyfrze przewozów w komunikacji wewnętrznej węgiel stanowił 39.1 proc., w nadaniach do portu Gdyni — 92.8 proc., w nadaniach do portu w Gdańsku — 82.2, w nadaniach zagranicę — 60.5 proc. Ogółem przewozy węgla, łącznie z tranzytem, wyniosły w r. 1931 przeszło 27 miljonów tom, co stanowi 50.3 proc. ogólnej sumy dokonanych w tym roku przewozów handlowych zwyczajnych. Powyższe dane pozwalają ocenić jak poważnym klijentem naszych kolei jest węgiel i jak dalece w interesie samych PKP. leży utrzymanie na drodze racjonalnej polityki taryfowej jego obrotów na wysokim poziomie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

9 czerwca.

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.87.

Dewizy: Belgja 124.50, Holandja 361.25, Londyn 32.80, Nowy Jork 8.905, Paryż 35.13, Praga 26.40, Szwajcarja 174.40.

Obroty dewizami nieco większe od średnich, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 8.87 i pół — 8.88 i pół. Rubel złoty 4.92 i pół, Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.40, w obrotach prywatnych marka niemiecka (banknoty) 210.50, funt angielski (banknoty) w obrotach prywatnych 33.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.50 — 44.50 — 44.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.75 — 47.00; 5 proc. konwersyjna 35.00; 6 proc. poż. dolarowa 49.50 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.(.

Akcje: Bank Polski 70.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 16.00; Lilpop 10.50.

ZE SPORTU.

TURNIEJ TENISOWY (TOWARZYSKI).

W dniu 11 b.m. o godz. 4 popoł. (sobota) na placach Tow. gimn. „Sokół" w Sosnowcu rozpoczynają się rozgrywki tenisowe, wyznaczonych przez komisję turniejowa czterech par (gry pojedyncz.). Wyniki podawać będziemy każdego następnego dnia po rozgrywkach.

WYJAŚNIENIE ZARZĄDU „UNJI".

W związku z oświadczeniem p. M. Południkiewicza, kapitana Podokręgu, umieszczonem w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 8 b.m. zarząd sosnowieckiego Tow. sportowego „Unja" nadesłał nam następujące wyjaśnienie: „Z notatką sprawozdawczą z zawodów Ruch — Reprezentacja Zagłębia Dąbrowskiego, która ukazała się w „Expresie Zagłębia" z dnia 6 b.m., nic mamy nic wspólnego, a wobec zarzutów p. M. Południkiewicza, niezgodnych z prawdą i uwłaczających godności naszego Towarzystwa, zwróciliśmy się do zarządu Podokręgu, który w tej sprawie wyłonił specjalną komisję do przeprowadzenia dochodzeń".

ZARZĄD KLUBU MOTOCYKLOWEGO W DĄBROWIE zawiadamia, że dnia 12 b.m. o godz. 3.30 rano nastąpi wyjazd do Morawskiej Ostrawy wszystkich tych. członków, którzy uprzednio zgłosili swój udział w wycieczce. Jednocześnie zarząd klubu prosi członków zgłoszonych, aby stawili się punktualnie o wyznaczonej godzinie na placu zbiórek przy ulicy Sienkiewicza.

Autobus kolejowy
NA SZLAKACH PODGÓRSKICH.

Autobus na szynach, który odbywa obecnie próby na linjach PKP., wyjechał ostatnio w podróż z Warszawy przez Poznań do Krakowa, wioząc specjalną komisję Ministerstwa komunikacji. Z Krakowa autobus wyruszył do Zakopanego, celem wypróbowania go na szlaku podgórskim. W podróży tej wziął udział wicemin. Gallot w towarzystwie dyrektora ruchu Min. komunikacji inż. Gronowskiego, dyrektora kolei w Krakowie inż. Bobkowskiego oraz wyższych urzędników Ministerstwa i dyrekcji kolejowej krakowskiej. Autobus przebył przestrzeń między Krakowem a Zakopanem w 2 godz. 55 min., z tego 31 minut przypadło na postoje i zmiany kierunku jazdy na obrotnicach. Autobus osiągnął przeciętną szybkość 60 klm. na godzinę, a na wyższych wzniesieniach 40 klm. Następnie autobus kolejowy odbył podróż na linji Kraków — Krynica i z powrotem. Ogółem autobus na szynach przejechał w próbnych jazdach na linjach PKP. 2000 klm. Obecnie w Ministerstwie komunikacji odbywa się analiza tych próbnych jazd. Dopiero po zakończeniu tej pracy będzie można wysnuć wnioski co do zastosowania tego typu autobusu na polskich linjach kolejowych.

Humor
W CZASIE KRYZYSU.

Na temat światowego kryzysu krążą mniej lub więcej ponure anegdoty. Oto jedna z nich.

Firma Kohn i Gross, sprzedaż wyrobów tekstylnych en gros wysłała do jednego ze swoich klijentów kupca Grüna niezbyt grzeczny list, z żądaniem natychmiastowego zwrotu 36000 złotych, należnych za zamówiony rok temu towar. W razie nieuiszczenia takowej sumy — panowie Kohn i Gross będą zmuszeni itd. itd.

Kupiec Grün odpowiada im odwrotną pocztą, co następuje:

— Panowie. Potwierdzam odbiór waszego impertynenckiego listu z dnia 10 bm. i zawiadamiam was, że wysłałem dzisiaj sumę 3600 złotych pod waszym adresem. Podaję wam również do wiadomości, że na przyszłość wstrzymam się od wszelkich zakupów, nie zamówię u was ani jednego centymetra materjału, a jeżeli wasz przedstawiciel ośmieli się przekroczyć próg mego domu, to go jednem kopnięciem zrzucę ze schodów tak, że sobie złamie nos i wogóle.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i szacunku.

A w post scriptum widniał następujący dodatek:

P. S. Oto treść listu, jakibym wysłał Panom, gdybym był w posiadaniu 3600 złotych. Nie posiadając jednak tej sumy, proszę o zwłokę. Jednocześnie proszę przysłać mi sześć tuzinów skarpetek w takim samym kolorze jak ostatni transport.

—

Dwóch kupców rozmawia w kawiarni o kryzysie.

— Zapewniam cię, stary — powiada jeden z „kryzysowiczów" — że sytuacja się poprawia. Powiedziałbym, że minęło przygnębienie i nastrój społeczeństwa jest znacznie lepszy niż w roku zeszłym.

— Zwarjowałeś? — odpowiada drugi kupiec.

— Wcale nie zwarjowałem. Przeszłego roku gdy przedstawiłem komu weksel, to płakał jak dziecko, a w tym roku — parska śmiechem...

Z całej Polski.

ORYGINALNE KLEPSYDRY NA MURACH GDYNI.

Na murach Gdyni rozlepiono klepsydry o następującej treści: „Zmarli dla uczciwych Polaków i dla uczciwej opinji społecznej niżej wymienieni, którzy trwonią pieniądze w sopockim domu gry w chwili tak ciężkiej dla społeczeństwa, którzy łamią obowiązujący wszystkich obywateli bojkot Sopotów i Gdańska“. Lista ta zawiera 29 nazwisk z pośród znanych osobistości Gdyni i innych miast polskich. Klepsydra kończy się słowami: „Niechaj hańba, spadająca na nich, będzie im bardzo ciężką. na pogrzeb nie zapraszamy, pogrzebali się bowiem sami. Oby nie było dalszego ciągu z dokładnemi adresami“.

NOWY PROCES I. K. C.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ będzie miał jeszcze jeden proces, wytoczony mu przez polski Komitet roku polarnego, którego staraniem wyruszy w najbliższych dniach polska ekspedycja polarna. Uczeni wchodzący w skład komitetu, poczuli się obrażeni ostrą napaścią pisma, które zakwestjonowało ich kwalifikacje naukowe i poddało ostrej krytyce zarówno samą myśl wysłania polskiej ekspedycji polarnej, jak i jej wykonawców.

SKAZANIE DYREKTORA SZKOŁY.

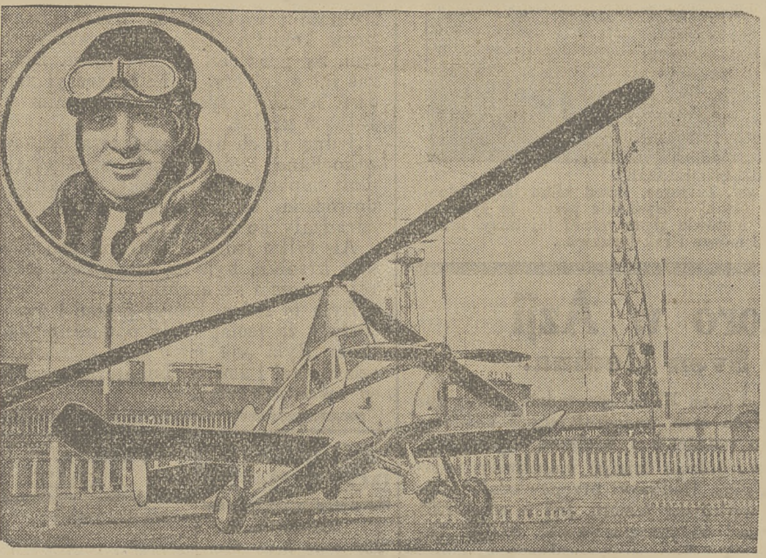
Pięć dni z rzędu toczył się we Włocławku w Sądzie okręgowym proces przeciwko inż. Mieczysławowi Sikorskiemu, b. dyrektorowi państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej oskarżonemu o systematyczne dokonywanie oszustw na szkodę szkoły rzemieślniczo-przemysłowej. Ogółem Sikorski zdefraudować miał blisko 70.000 zł. Oskarżony usiłował całą winę zrzucić na sekretarkę szkoły Wendównę oraz na inż. Słojewskiego, który z nakazu kuratorjum warszawskiego przeprowadzał dochodzenia w sprawie zaszłych sprzeniewierzeń. We wtorek, w piątym dniu procesu zapadł wyrok zasądzający inż. Sikorskiego na 2 lata i 10 mies. więzienia z zamianą na dom poprawy i zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz zapłacenie na rzecz skarbu państwa 36.275 zł. 93 gr. łącznie z odsetkami od r. 1924.

KATASTROFA LOTNICZA.

Onegdaj w pobliżu lotniska na Porubanku pod Wilnem wydarzyła się katastrofa samolotu wileńskiego akademickiego klubu lotniczego. Pilot Kwiatkowski wraz z towarzyszką wystartował w godzinach porannych z lotniska Porubańskiego. W czasie lotu i dokonywania t. zw. wirażu samolot nagle przewrócił się i runął ze znacznej wysokości na ziemię. Z pod szczątków rozbitego samolotu wydobyto nieprzytomnego pilota Kwiatkowskiego, który odniósł szereg obrażeń cielesnych i zdruzgotanie klatki piersiowej. Towarzyszka jego ma złamaną nogę i nadwyrężony kręgosłup. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ofiary katastrofy do szpitala wojskowego w Wilnie. Po chwilowem odzyskaniu przytomności pilot Kwiatkowski zeznał, że katastrofa nastąpiła wskutek zepsucia steru.

NIEZWYKŁA WICHURA W TARNOWSKIEM.

Skutki burzy gradowej, jaka przeszła nad Tarnowem i okolicą, są katastrofalne Burza przeszła wąskim pasem tak, że np. w Tarnowie przedmieścia Terlikówka i połudn. Strusina ucierpiały niezmiernie, podczas gdy Grabówka i półn. Strusina pozostały nietknięte. W Gumniskach ofiarą gradu, który w niektórych wypadkach miał wielkość pięści, padły zboża, drzewa owocowe i 2500 szyb w pałacu ks. Sanguszki. Dachy pokryte papą zostały podziurawione jak sito, Rzędzin, Wola Rzędziúska, Zgłobice, Machowa zostały zniszczone. W Pogorskiej Woli szalała równocześnie trąba powietrzna, która dęby wyrywała z korzeniami i rzuciła niemi w odległe miejsca; pastwą jej padło 5 domów. Jednem słowem takiego gradu mieszkańcy Tarnowa nie pamiętają.



AUTOGIRO

wynaleziony przez Hiszpana de la Cierva (w owalu) samolot z motorem o sile 120 koni. Rozwija szybkość 150 km. na godzinę i może startować i lądować prawie pionowo.

Przepowiednia z przed stu lat.

O najlepszej formie rządu.

Tekst poniższy wyjęty został ze szkicu znakomitego historyka angielskiego. Macaulay'a, i ukazał się w piśmie szkockiem „Edinbourgh Review“ w r. 1830. To samo pismo przytoczyło teraz ten tekst, którego niektóre ustępy brzmią w obliczu rzeczywistości dzisiejszej, jak prorocza przepowiednia. Lord Macaulay pisze:

„Znajdujemy się w okresie niesłychanej nędzy. Wojna, w porównaniu z którą wszystkie inne wojny wydają się dziecinną zabawą; podatki, których wysokość wydałaby się ludziom obciążonym i dawniej ciężkiemi podatkami, czemś zupełnie fantastycznem; długi publiczne, wobec których zadłużenie w czasach ubiegłych wydaje się bagatelką; zwyżka cen produktów żywnościowych; waluta nieopatrznie zdeprecjonowana i równie nieopatrznie ustabilizowana... A mimo to wszystko nie można powiedzieć, aby kraj był uboższy, niż w r. 1790! Jesteśmy przekonani, że kraj zbogacił się pomimo wszystkich popełnionych przez rządzących błędów.

Gdybyśmy dzisiaj chcieli zaryzykować przepowiednie, iż w r. 1930 na wyspach naszych żyć będzie 50 miljonów Anglików lepiej odżywianych, lepiej ubranych i lepiej mieszkających niż w czasach obecnych, gdybyśmy przepowiedzieli, iż w każdym domu znajdą się maszyny o konstrukcji i funkcjach nieznanych i nieodkrytych jeszcze dzisiaj, gdybyśmy dalej idąc powiedzieli, że koleje zastąpią obecne szosy, a pociągi poruszane parą — koczobryki obecne, że nasze, wydające się nam tak olbrzymiemi, długi, uważane będą przez dzieci naszych wnuków za rzecz bagatelną — większość ogółu potraktowałaby nas jako warjatów.

Aczkolwiek każdy sądzi, iż postęp odbywał się na świecie aż do czasów. w których sam żyje obecnie, mało kto chce przypuścić możliwość istnienia postępu za życia następujących generacyj.

Anglja nie zawdzięcza swych postępów w dziedzinie cywilizacji wszystkowiedzącemu i wszystkomogącemu państwu, ale energji i rozsądkowi narodu, które teraz także są fundamentem naszych nadziei na lepszą przyszłość. **Najlepszą formą rządów jest ta. która ogranicza się w swem działaniu do pełnienia li-tylko właściwych jej funkcyj, i pozostawia swobodę innym: kapitałom swobodę szukania najlepszych inwestycyj, rynkom swobodę regulowania cen, przemysłowi i pracy swobodę normowania zarobków“.**

Polak

NA „GEORGES PHILIPPAR“.

Do Marsylji przybyła ostatnia partja rozbitków, uratowanych z katastrofy okrętu „Georges Philiparr“. Wśród rozbitków znajdował się jeden obywatel polski, niejaki Mieczysław Olewski. Jechał on na okręcie jako więzień. aresztowany za jazdę na parowcu bez biletu. Po przybyciu do Francji miał być przekazany władzom sądowym. Jednakże podczas katastrofy Olewski odznaczył się taką odwagą i brawurą przy ratowaniu z płomieni kobiet i dzieci. że po przybyciu do Marsylji dzięki świadectwu uratowanych przez niego pasażerów, został on przez prokuratora uwolniony od jakiejkolwiek odpowiedzialności karnej. W najbliższych dniach będzie on repatrjowany z wolnej stopy do Polski.

Poezja w Sowietach.

KIM SĄ „WIESZCZOWIE“.

W filozoficzno - teologicznej szkole wyższej im. św. Grzegorza we Frankfurcie n. M. wygłosił ostatnio prof. Overman T. J. odczyt o poezji w Sowietach. Charakteryzując typ sowieckiego poety, prelegent przypomniał, że bezpośrednio po przewrocie bolszewickim wielu młodych pisarzy z wyższem wykształceniem przyłączyło się do ruchu komunistycznego. Tak samo, jak od początków panowania bolszewickiego, żydzi zajęli bardzo wiele wysokich stanowisk w życiu państwowem i gospodarczem, podobnie i w szeregach „wieszczów“ sowieckich najwybitniejsze pozycje zajmują pisarze pochodzenia żydowskiego. Ehrenburg, Babel, Marienhof oraz Pilniak najlepiej o tem świadczą.

Poezja zresztą w Sowietach, jak wszystko tam, służy przedewszystkiem celom propagandowo - agitacyjnym. Kierunek poezji bolszewickiej nadają wskazania z góry. W tych warunkach oczywiście nie dziw, że brak tam wszelkiej swobodnej inicjatywy artystycznej. Poezja, jak wszystko inne, kroczy tam w jarzmie.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

24

szosy, w świetle moich zapalonych reflektorów ujrzałem tuż przed sobą ciemną limuzynę, dziwacznie skręconą tuż na prawym brzegu gościńca... Zatrzymałem motor na dwa kroki przed tamtym wozem... Wysiadłszy, ujrzałem w szarzyźnie grubego już mroku korpulentną postać mężczyzny, który z widoczną bezradnością dreptał około tamtej maszyny — —

— Ach, panie... cóż za przykry wypadek! — odezwał się do mnie żałosnym, zaaferowanym basem.

Okazało się, że limuzyna miała pękniętą kierownicę. Cudem tylko obeszło się bez katastrofy, a tu naokoło, jak na złość, ani śladu człowieka i do miasta jeszcze dobrych kilka kilometrów — —

Wysłuchałem uprzejmie żałosnych słów niefortunnego podróżnego.

Był to solidny, starszy pan o wydatnej tuszy i dobrodusznym wyrazie twarzy. Pocieszyłem go kilku słowami i ofiarowałem swoją pomoc.

— Przyczepimy pańską maszynę do mojego „Cadillaca“ i jakoś przecież dobijemy do miasta...

Przedstawiliśmy się sobie wzajemnie, poczem pan Clearing, przemysłowiec i właściciel fabryki kauczuku, zwrócił się ku limuzynie i — ku mojemu niezmiernemu zdziwieniu — zawołał głośno:

— Alicjo! Jesteśmy wybawieni!

Spojrzałem zaciekawiony.

Z otwartych drzwiczek lśniącego pudła wysiadła smukła postać kobieca.

— Wiem o tem, ojczulku!... Widzę przecież i słyszę! — ozwałał się dźwięcznym, wesołym głosem, który świadczył, że jego właścicielka nie była zbyt przejęta przykrym wypadkiem.

Podeszła ku nam swobodnie i wówczas, w jaskrawem świetle reflektorów mojego wozu, ujrzałem drobną. prawie dziecinną twarzyczkę Alicji...

Papa Clearing przedstawił mnie:

— Pan...

— Doktór Brun! — dokończyłem, skłoniwszy się.

— Jakie to szczęście, że pan nadjechał... ojczulek był tak bardzo zmartwiony!... rzekła z prostotą, uścisnąwszy mi rękę.

Drgnąłem od lekkiego dotknięcia jej drobnej dłoni. Dziwny czar tej świeżej, dziewczęcej postaci przeniknął mnie do głębi.

Zwłaszcza w tych warunkach, na pustym gościńcu, w gęstym mroku, przebitym jedynie smugami reflektorów, urok przygody był zupełnie wyjątkowy.

— Nie było jednak czasu na chłonięcie romantycznych wrażeń. Wraz z panem Clearing zabraliśmy się do pracy. Alicja świeciła nam małą elektryczną latarką. Okazało się, że limuzyna, poza pęknięciem kierownicy, nie doznała żadnych innych, poważniejszych uszkodzeń. Po upływie kwadransa stała już, jak dziwaczny, szeroki cień, tuż za moim „Cadillac'iem“, przytroczona do niego łańcuchem

Zaprosiłem ich do swego wozu. Po chwili sunęliśmy po szosie, klinem ostrego światła wdrążając się w zupełną, granatową ciemność.

Siedziałem przy kierownicy, dziwnie podniecony... Nie, źle to powiedziałem: dziwnie!... Cóż dziwnego bowiem może być w tem, że doznawałem niejakiej gorączki w myślach, czując obecność Alicji tuż za sobą, za skórzanem oparciem mojego siedzenia?... Nieustannie zdawało mi się, że spoczywa na mnie jasny, błyszczący wzrok tej młodej i pięknej, tak niespodziewanie poznanej dziewczyny... Całą siłą woli hamowałem szaloną chęć odwrócenia się ku niej i ujrzenia na chwilę tych oczu...

Tak zajechaliśmy do miasta. Musiałem, oczywiście, odstawić ich na miejsce... Pan Clearing podał mi adres. Po trzydziestu minutach jazdy zatrzymałem motor przed białą, murowaną willą.

— Teraz, rzecz prosta, nie puścimy pana tak odrazu! — oświadczył dobrodusznie przemysłowiec — Mam nadzieję, że nie odmówi nam pan i zostanie u nas na kolacji, nieprawdaż?

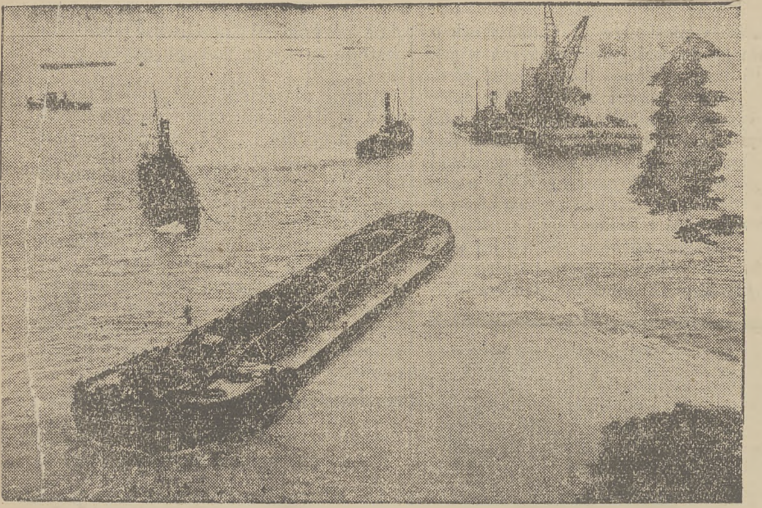
Łatwo się domyślisz, Karolu, że zaproszenie przyjąłem z radością.

Brama w żelaznym płocie, otaczającym willę, otwarła się. Zajechaliśmy przed garaż w głębi podwórza, gdzie szofer fabrykanta zajął się limuzyną.

Spędziłem całe dwie godziny w willi. Kolację podano na werandzie, gdyż wieczór był bardzo ciepły...

Przy stole było nas troje.

D. c. n.



OSUSZANIE ZATOKI HOLENDERSKIEJ.
Wielka zatoka Morza Północnego w Holandji, t. zw. Zuideree. Przed kilku laty Holendrzy rozpoczęli tu wielkie prace nad osuszaniem zatoki i uzyskania przez to żyznych obszarów. Powyżej szereg statków, zajętych przy budowie gigantycznej tej tamy, która jest jednem z największych arcydzieł mózgu i rąk ludzkich...

Wędrujące jezioro w Azji

Doniosłe odkrycie Sven Hedina.

Sławna wyprawa naukowa podróżnika szwedzkiego Sven Hedina do Azji Środkowej wśród olbrzymiego dorobku naukowego poszczycić się może ostatecznem rozwiązaniem tajemnicy zagadkowego jeziora Lop-nor, które od dawien dawna zaprzątało umysły całego świata naukowego. Mowa jest o owem jeziorze bez odpływu, do którego wpada rzeka Tarim, która dała nazwę owemu zagłębiu, dzielącemu Tybet od zachodniej Syberji, i otoczonemu przez pasma potężnych gór. Zajmuje je postrach budząca pustynia Takla Makan, w której karawana wielbłądów Sven Hedina w r. 1885 zginęła z braku wody. Tutaj zatem w pustyni Lob, którą już przed 6 wiekami przebył sławny podróżnik wenecjański Marco Polo, musiało znajdować się jezioro ujściowe rzeki Tarim. Lop-nor (nor oznacza jezioro — przyp. red). Chińczycy znali widocznie również to jezioro, gdyż zaznaczali je na wszystkich mapach.

Generał rosyjski N. M. Przewalski, który jako pierwszy Europejczyk zwiedzał okolicę tę w latach 1876-77, zastał jezioro to przeszło o 100 km. więcej na południe i opisuje je jako jezioro, położone 790 m nad poziomem morza, o długości 107 km. i szerokości 21 km., którego woda była słodka. Ostatnia ta właściwość była uderzająca, gdyż jezioro bez ujścia musi posiadać słoną wodę, ponieważ każda woda rzeczna zawiera rozpuszczoną sól, która w jeziorze bezujściowem koncentruje się w coraz silniejszy roztwór soli.

Wobec tych sprzeczności fizykalnych i kartograficznych znany podróżnik prof. Ferdynand Richthofen postawił tezę, że odkryte przez Przewalskiego jezioro nie jest wcale sławnem i tajemniczem Lop-nor, lecz nowopowstałem jeziorem, ponieważ woda jego jest słodka. Do teorji Richthofena przyłączył się także Sven Hedin, który w roku 1896 odkrył na tej samej szerokości, na jakiej oznaczali je Chińczycy, od dawna poszukiwane Lop-nor. Na podstawie dalszych wszechstronnych badań stwierdził Sven Hedin niezmiernie ciekawą okoliczność, że jezioro pod wpływem wiatrów, warunków opadów, piasku zamulenia i innych przyczyn wędruje z miejsca na miejsce. Za czas od roku 1720 do 1896 zdołał Sven Hedin sporządzić szereg rozmaitych map, unaoczniających każdorazowo położenie i wielkość Lop-noru.

Szczegółowe studja umożliwiły pozatem Sven Hedinowi przepowiedzieć dalszą wędrówkę jeziora. Już w roku 1905 wyraził on przypuszczenie, że tak Tarim jak i Lop-nor po upływie kilkunastu lat powrócą znowu do dawnych łożysk na północ, i zajmą pozycję odpowiadającą mapom starochińskim. Kiedy Sven Hedin w r. 1928 podróżował w zachodniej części doliny Tarimu, dowiedział się od ludności krajowej, że przepowiedziane przez niego zmiany zapoczątkowały się już od r. 1921. Ekspedycje w dolinie Tarimu stwierdziły, że odkryte przez Przewalskiego jezioro w międzyczasie zupełnie wyschło, i że większe odnogi Tarimu znowu płynęły starem korytem, znanem z map chińskich.

Tem samem zakończył się trwający od 50 lat spór o wędrówkę Lop-nora, lecz wciąż jeszcze nieznane było obecne położenie jeziora. Specjalna wyprawa dokonała i tego odkrycia. Sven Hedin w sprawozdaniu swem podkreśla, że odkrycie to posiada znaczenie nietylko geograficzne, lecz także historyczne. Wzdłuż północnego wybrzeża Tarimu i Lop-noru biegł dawny trakt handlowy z Chin do Rzymu. Z powodu wędrówki wód na południe zarzucono najdłuższą tę drogę karawanową świata. Położone nad północnym brzegiem miasto Loulan, którego ruiny Sven Hedin odkrył, w puszczy, i które przez długie wieki było kluczem do zachodu, zanikło, a z niem jedno z najciekawszych środowisk, w którem ścierały się kultury chińska, indyjska i zachodnia.

NAJNOWSZY.

— A czy to aby naprawdę najnowsze wydanie sennika egipskiego?

— Oczywiście, proszę pani, znajdzie tu pani nawet samochody, samoloty, sterowce, radjo i pęknięte opony!

JEDYNA OKAZJA.

Służąca urządziła awanturę. Pakuje manatki i odchodzi.

— Niech pani sobie sama gotuje! Za trzy minuty już mnie tu nie będzie!

— Za trzy minuty? To proszę ugotować jeszcze cztery jajka na miękko. Przynajmniej raz nie będą twarde!

Największy skarb Garibaldiego

ANITA, ŻONA BOHATERA WŁOCH.

Z okazji 50-lecia śmierci Garibaldiego pisały o nim wszystkie gazety świata.

Z okazji tej odbyła się we Włoszech szczególnie wzruszająca uroczystość. Oto dokonano ekshumacji zwłok przepięknej kreolki Anity Garibaldi, żony oswobodziciela Włoch, pochowanej na cmentarzu w Genui i przewieziono je uroczyście do Rzymu, gdzie spoczęły u stóp posągu Garibaldiego.

Garibaldi, płomienny bojownik o wolność i wielki wódz, był kochany przez kobiety. Dziesiątki marzyły o tem, by poświęcił im swe życie. Były zaś takie kobiety, które za szczyt marzeń uważały spoczywanie z nim w jednym grobie.

Jedną z nich była baronowa Brandt, zakochana nieszczęśliwie w Garibaldim; napisała ona książkę, w której dowodziła, że jej szczęśliwe rywalki zdradzały go wszystkie.

Ale tylko jedna Anita, śmiała i piękna kreolka, była tą szczęśliwą, której marzenia się spełniły.

Była to lwica, której postać i życie służyły za temat wielu powieściopisarzom. Była ona jakiś czas symbolem szlachetnej i śmiałej bohaterki romansu awanturniczego.

Gdy Garibaldi poznał Anitę, nie był jeszcze generałem. Było to w Brazylji w r. 1836. Garibaldi udał się tam, by służyć pomocą powstańcom, walczącym pod wodzą Rio Grande'a o niepodległość.

Anita była wówczas żoną miejscowego plantatora. Porzuciła męża i przedarła się do obozu Garibaldiego.

Garibaldi mawiał o niej:

„Anita to mój największy skarb. Trudy walk były dla niej igraszką".

Gdy, mając już z Garibaldim troje dzieci, zjawiła się u jego boku na koniu na wzgórzach Rzymu, świadek naoczny tak opisywał tę scenę:

„Kobieta lat 28, o bardzo ciemnej cerze, interesujących rysach i drobnej postaci. Pięknie jej było w zielonym mundurze i kalabryjskim kapeluszu ozdobionym piórami strusiemi".

Gdy Garibaldi przekradał się do Wenecji, gdy on i wierni mu żołnierze na 13 barkach dążyli do Wenecji, zmuszeni byli wylądować w Ravennie. Anitę wyniesiono na brzeg konającą. Oczekiwała dziecka i nie wytrzymała trudów ucieczki.

Umarła w szczerem polu, z głową złożoną na kolanach męża, którego kochała nadewszystko.



KATASTROFA W LONDYNIE.
W Londynie z powodów dotychczas niestwierdzonych zerwała się nagle ściana pewnego magazynu. Na szczęście w chwili katastrofy nikt nie przechodził obok domu. Nie bawiły się tu także dzieci, które zwykle widywano na tem miejscu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.